Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 222 (2675) | Warszawa, Piątek 14 Sierpnia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Konferencja londyńska.

Spotkanie Brianda z Chamberlainem dlatego skończyło się tak prędko „zupełnem porozumieniem", ponieważ miało charakter raczej formalny. Szło o uzgodnienie tekstu odpowiedzi aljanckiej na ostatnią notę niemiecką z 20 lipca. Pisaliśmy już, że dzięki tej nocie ujawniła się znowu cała rozbieżność poglądów między Anglją a Francją. O usunięciu tej rozbieżności, zwłaszcza w ciągu krótkiej wizyty Brianda w Londynie, nie mogło być mowy. Zgodzono się tedy zapewne na tekst odpowiedzi dla Niemiec, utrzymany w charakterze ogólnikowym i mający służyć niejako za zaproszenie Niemiec do wspólnych obrad nad paktem.

Konferencja londyńska o tyle więc oznacza krok naprzód w dziejach tworzenia paktu nadreńskiego, że zbliża chwilę ustnej wymiany zdań między Ententą a Niemcami. Ale ta sama konferencja londyńska oznacza *etap wsteczny* w porównaniu ze spotkaniem Brianda i Chamberlaina w Genewie.

W Genewie, po długich i mozolnych rokowaniach, ustalono bądź cobądź wspólną platformę angielsko - francuską wobec Niemiec. Nie była ona dość jasna, nie gwarantowała bezpieczeństwa państwom, sąsiadującym z Niemcami na Wschodzie, ale przynajmniej miała wartość dla Francji i Belgji, przynajmniej utrzymała w mocy jedność Ententy. Było to jednak porozumienie czysto dyplomatyczne. Przyszła odpowiedź niemiecka i misterna tkanka genewska rozleciała się. Konserwatyści angielscy i reakcjoniści niemieccy, nie porozumiewając się, są na lepszej drodze do porozumienia się, aniżeli konserwatyzm angielski z demokracją francuską.

W wyniku obrad londyńskich dowiadujemy się, że nawet co do samego paktu nadreńskiego istnieją duże różnice między Anglją a Francją. Z wynurzeń Brianda wobec dziennikarzy wynika, że każde z państw Ententy przedstawi swój własny projekt paktu, a projekty te dopiero będą uzgadniane ze sobą, by następnie wspólny projekt przedłożyć Niemcom oczywiście, jako podstawę do dyskusji. Zdumiewający wynik tylu narad i dyskusji.

Dalej dowiadujemy się o jeszcze bardziej zdumiewającym poglądzie angielskim na sprawę gwarancji Anglji wobec Francji. Oto w razie naruszenia paktu „in flagranti" (na gorącym uczynku), Rząd angielski nie udzieli automatycznie swej pomocy stronie napadniętej, lecz wedle swego *„swobodnego uznania"*. Jest to oczywiście przekreślenie wszelkiego zobowiązania co do pomocy zbrojnej, które musi mieć charakter definitywny, a nie warunkowy.

Jeżeli takie byłoby stanowisko Anglji wobec Francji, to cóż dopiero mówić o wschodnich sąsiadach Niemiec? Tu Anglja pozostawia Francji możność wypowiedzenia swego sądu, czy zaszło naruszenie traktatu arbitrażowego „in flagranti", ale Anglja zachowuje sobie tę samą swobodę i gdyby nie podzielała opinji Francji (a na to należy prawie zawsze być przygotowanym), to nietylko nie pozwoli Francji na przemarsz wojsk przez strefę nadreńską, ale *sama stanie po stronie Niemiec przeciwko Francji!*

Wiadomości te pochodzą z Anglji via Wiedeń i są mało prawdopodobne, ale gdyby nawet nie były prawdziwe, świadczyłyby jednak, że Anglja i Francja, wciąż „porozumiewając się" ze sobą, wcale się nie rozumieją. A pismo wiedeńskie, podające wiadomości powyższe, twierdzi, że Anglja i Francja „zupełnie się porozumiały" na podstawie wspomnianych warunków!

Pisma francuskie, mówiąc o gwarancji na Wschodzie wysuwają skomplikowaną gwarancję przez Francję i Ligę Narodów. Formuła ta jest narazie zupełnie niejasna. Można ją zrozumieć, jako częściowy powrót do Protokułu Genewskiego, ale równie dobrze można ją uważać, jako próbę udaremnienia, czy osłabienia gwarancji ze strony Francji.

Wreszcie prawdziwa „bomba" konferencji londyńskiej, a zarazem *trzecia* wersja co do gwarancji. Oto Anglja ma się zgodzić na żądanie Francji co do gwarancji na Wschodzie, ale pod warunkiem, że państwa wschodnie wezmą udział w akcji przeciw Rosji sowieckiej. Jeżeli wiadomość ta nie przyszła okólną drogą z Moskwy, to jest b. kiepskim żartem innego pochodzenia. Polska miałaby dlatego zabezpieczyć sobie pomoc Francji przeciw Niemcom, żeby uwikłać się w wojnę z Rosją! Co za potworne myśli rodzą się na tle „angielskiej polityki pokojowej"! A potworność ta nabiera cech niesamowitej groteski gdy organ endecki, *nie odrzucając tego projektu,* domaga się jeno od Anglji, by się poinformowała co myślą o nim kierownicy polityki polskiej!

Dość! Widzimy, jak z każdym dniem coraz większy panuje chaos w sprawie paktu nadreńskiego i bezpieczeństwa wogóle. Jedynie, zdaje się, co do przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów panuje solidarność wśród Ententy, że nie należy obdarzać Niemiec żadnym przywilejem. Pozatem „zupełne porozumienie" wydaje się być sumą samych nieporozumień.

J. M. B.

Dziś rozpoczyna się w Warszawie powszechny strajk metalowców.

Wobec prowokacyjnego stanowiska przemysłowców pertraktacje nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Wczoraj pod przewodnictwem Głównego inspektora pracy p. Klotta, przy udziale przedstawicieli Min. Pracy (pp. Klott i Ulanowski) Min. Spraw Wojs. (kpt. Izdebski), Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu odbyła się trzecia z kolei konferencja przemysłowców i robotników przemysłu metalowego.

Ze strony robotników wzięło udział w konferencji 19 delegatów klasowego związku zawodowego z tt.: pos. Gardeckim, Tellerem, Hoffmanem na czele.

Przemysłowców reprezentowało 13 fabrykantów z pp.: Chorzewskim i Okolskim na czele.

Na żądanie przemysłowców, aby robotnicy przedłożyli sprecyzowane żądania podwyżki dotychczasowych oznaczonych przez przemysłowców minimalnych płac, tow. Hoffman wysunął jako postulat związku klasowego żądanie podwyżki tych minimalnych płac o 50%. W ten sposób w myśl żądań robotników poszczególni metalowcy otrzymali by jak następuje:

Rzemieślnicy	za godz.	93 gr.,	obecnie 62 gr.
Pomoc fachowa	„ „	71 gr.	„ 47 gr.
Pomoc podwórzowa	„ „	60 gr.	„ 40 gr.
Kobiety	„ „	51 gr.	„ 34 gr.
Uczniowie w 1 roku	„ „	24 gr.	„ 16 gr
Uczniowie w 2 roku	„ „	30 gr.	„ 28 gr.
Uczniowie w 3 roku	„ „	42 gr.	„ 28 gr.
Robotnicy młodoc.	„ „	35 gr.	„ 23 gr.

Pozatem delegaci robotników domagali się, aby dotychczasowe wyższe płace od powyżej ustalonych oraz ceny akordowe zostały podwyższone o 50% i aby robotnikom pracującym na akord zagwarantowano conajmniej 25% do płacy godzinowej.

W odpowiedzi na powyższe prof. Chorzewski oświadczył, że przemysłowcy godzą się jedynie na ustalenie minimalnych płac w wysokości kolejno dla poszczególnych kategorji, 70, 55, 45, 35, 20, 25, 30, 25 gr. za godzinę, co podwyższyłoby płacę niektórych robotników zaledwie o 1 grosz za godzinę, a niektórych najwyżej o 8 gr. za godz. przyczem przemysłowcy oświadczyli, że ci robotnicy, którzy otrzymują płace powyższe minimum— nie otrzymają podwyżek.

Delegacja związku robotniczego oświadczyła, iż propozycję tą uważa za prowokacyjną i przyjąć jej nie może.

Wobec tego, p. Klott zaproponował przerwę na 15 minut, która przeciągnęła się 2 i pół godziny.

Po przerwie, przemysłowcy oświadczyli, że proponują uznać jako minimum płac kolejno dla poszczególnych wyżej wymienionych kategorji 70, 55, 50, 37, 20, 25, 33 i 27 gr. za godz., co bardzo nieznacznie zmienia ich poprzednie propozycje, oraz że godzą się podwyższyć tylko o 5% płace tych robotników, którzy zarabiają ponad minimum.

Delegaci robotników w odpowiedzi zaznaczyli, że powyższe propozycje nie mogą ich zadowolić, jako zbyt niskie i oświadczyli, że z powodu ogromnej rozbieżności między żądaniami robotników, a ostateczną propozycją przemysłowców — nie mają mandatu do przyjęcia tych warunków, i że po zaciągnięciu opinji ogółu robotników metalowych, udzielą przemysłowcom odpowiedzi.

Wieczorem o godz. 6 odbyła się konferencja delegatów i mężów zaufania metalowych fabryk prywatnych i uwojskowionych. Po obszernej dyskusji powzięto uchwałę, w której powołując się na uchwały konferencji z 10 b. m., wobec nieuwzględnienia postulatów robotniczych i prowokacyjnych propozycji przemysłowców — konferencja delegatów i mężów zaufania proklamuje z dniem 14 b.m. rozpoczęcie powszechnego strajku w prywatnych i uwojskowionych fabrykach metalowych w Warszawie i wzywa wszyskich robotników by z dniem 14 b. m. wstrzymali się od pracy i przybyli dziś o godz. 10 na wiec, który odbędzie się w ogrodzie przy ul. Leszno nr. 53.

***

Dodać należy, że konferencja robotników i przemysłowców z udziałem delegatów, rządu odbywała się w sali Stow. Techników, gdyż Min. Pracy nie posiada sali konferencyjnej.

O. K. R. P. P. S.

w sprawie teroru komunistycznego

Warszawski O. K. R. P. P. S. wydał odezwę w sprawie teroru komunistycznego.

Odezwa wyjaśnia różnicę między terorem, uprawianym przez P. P. S. w latach niewoli carskiej, a dzisiejszym terorem komunistów, wymierzonym przeciwko niepodległości Polski. Dalej odezwa piętnuje komunistów, jako najmitów sowieckich i pisze:

„I któż dzisiaj rządzi Partją komunistyczną? Pozostało tam trochę renegatów socjalistycznych, a pozatem grupa byłych moskiewskich nacjonalistów i czarnosecińców jak Skrzypa, Prystupa i inni, byłych sługusów caratu, nic wspólnego nie mających z socjalizmem i walką rewolucyjną. *I dziś Partja Komunistyczna całkowicie stanowi grupę ludzi, wyznających ideologję komunistyczną za pieniądze poselstwa rosyjskiego"*.

Wobec pogróżek i wyroków śmierci pod adresem towarzyszy naszych odezwa głosi:

TOWARZYSZE!

W ostatnich czasach kilku wybitnych członków P. P. S. otrzymało i nadal otrzymuje pogróżki i wyroki śmierci.

Gdyby akcja terorystyczna komunistów skierowała się przeciwko robotnikom i działaczom z P. P. S., to byłby to początek walk bratobójczych w szeregach robotniczych.

Ostatnie wystąpienia komunistów świadczą dobitnie, iż w swym zbrodniczym szale, na rozkaz i według wskazań Moskwy i bolszewickiej czrezwyczajki, gotowi są wepchnąć klasę robotniczą w odmęt walk bratobójczych, niszczących siłę i zdolność klasy robotniczej.

TOWARZYSZE!

30-stoletnia z górą historja P. P. S. nie zna wypadku, abyśmy ustąpili przed gwałtem. Przeżyliśmy teror carski i rozpętane przez endecję walki bratobójcze w 1906 i 7 roku. Nie zastraszy nas zorganizowany przez Moskwę teror pachołków sowieckiej defenzywy.

Na skutek przysłanych członkom P. P. S. pogróżek i wyroków oświadczamy uroczyście, iż *z właściwą naszej Partji stanowczością* i *energją bronić będziemy naszych towarzyszy i nietykalności naszych zebrań, ale jednocześnie dołożymy wszelkich starań, aby nie dopuścić do przelewu krwi robotniczej.*

ROBOTNICY WARSZAWY!

Żyjemy dziś we własnem niepodległem Państwie; o ile walka o to Państwo, walka ze zbrojnym najazdem zaborcy musiała być czynem zbrojnym, o tyle innemi sposobami, inaczej we własnem państwie budować trzeba ustrój socjalistyczny. Socjalizm we własnem państwie może być zdobytym jedynie przez *wielki masowy ruch robotniczy*. Teror, wymagający ścisłej konspiracji, operowania małymi grupkami organizacyjnymi wyklucza masowość ruchu robotniczego, a tym samym możliwość zdobycia socjalizmu. *Socjalizm będzie wynikiem uświadomienia i cięż-*

W dzisiejszym numerze:

kiej codziennej pracy organizacyjnej. Nie teror, nie putsche i anarchistyczne wystąpienia, ale *codzienna znojna praca w związkach zawodowych, kooperatywach, instytucjach oświatowych i partji socjalistycznej jest tym fundamentem, na którym robotnik polski we własnym Państwie wzniesie masowym wysiłkiem rewolucyjnym potężny gmach wyzwolenia i socjalizmu.* Dziś bardziej niż kiedykolwiek, w okresie kryzysu, bezrobocia, wyzysku kapitalistycznego i spowodowanej przezeń nędzy, walka rewolucyjna klasy robotniczej o zdobycze społeczne wymaga nie teroru, nie wzajemnych walk w obozie robotniczym, lecz skoncentrowania wszystkich wysiłków w organizacjach klasowych, szerzących świadomość — tę najsilniejszą dźwignię wyzwolenia.

Precz z terorem czrezwyczajek bolszewickich na ziemiach Polski!

Precz z przelewem krwi robotniczej w walkach bratobójczych!

Niech żyje solidarna, jednolita walka klasy robotniczej!

Niech żyje wolność i demokracja!

Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!

Niech żyje P. P. S.!

WARSZAWSKI OKRĘGOWY
KOMITET ROBOTNICZY
P. P. S.

Warszawa, w sierpniu 1925 r.

Zatarg Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej v Magistratem.

W dniu 12 b. m., odbyła się konferencja delegatów Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce z Wice-Prezydentem do spraw robotniczych p. Jankowskim w sprawie zaprowadzenia 4-ch dni wypoczynkowych w miesiącu dla 2.700 robotników miejskich, którzy pracują bez przerwy 30 względnie 31 dni w miesiącu oraz w sprawie zapłacenia tymże robotnikom robocizny za czas przepracowany a nie zapłacony, począwszy od 20 marca 1924 roku, ze względu na to, że od tego czasu Magistrat płaci tym robotnikom tylko za 26 dni, wymagając wzamian cało-miesięczną pracę.

W sprawie 4-ch dni wypoczynkowych otrzymał Magistrat od Min. Pracy i Op. Społ. w dniu 10 lipca r. b., za Nr. 630 P. I. — pouczenie, stwierdzające: 1) że „nieprzestrzeganie przez Magistrat 4-ch dni odpoczynkowych w miesiącu jest wykroczeniem przeciwko przepisom Ustawy“, i 2) że „Min. Pracy i Op. Społ. wzywa Magistrat do niezwłocznego wydania zarządzeń, któreby zapewniły wszystkim pracownikom zakładów miejskich wymagany w Ustawie odpoczynek“.

Jednakże Magistrat w osobie Wice-Prezydenta Jankowskiego potraktował żądania delegacji pogardliwie, bez najmniejszego zrozumienia obowiązku wykonywania ustaw Rzeczpl.

Z uwagi na taki stan rzeczy Zarząd Zw. Prac. Użyt. Publ. w Polsce ostro protestuje przeciw zaprzepaszczaniu najelementarniejszych praw robotniczych przez jednostki o średniowiecznych pojęciach prawno - społecznych, tudzież czuje się w obowiązku podania do publicznej wiadomości, że Związek uważa postępowanie Magistratu za prowokację do strajku, który jest nieunikniony w razie dalszego deptania przez p. Jankowskiego ustawodawstwa socjalnego.

Zarząd Zw. Pr. Inst. Użyt. Publ.

———::o::———

Tow. Konstanty DEMIDOWICZ - DEMIDECKI

b. członek organizacji P.P.S. w Petersburgu,
b. przewodniczący P.P.S. w Wilnie i w Mińsku,

zmarł śmiercią tragiczną dn. 11 sierpnia b. r., przeżywszy lat 55. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach na cmentarz Powązkowski odbędzie się dziś dn. 14 b. m. o godz. 10½ rano, o czem zawiadamiają boleśnie dotknięci współtowarzysze pracy partyjnej zmarłego.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.
Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Niezadowolenie wśród warszawskiej Straży Ogniowej

Ogólne zebranie pracowników Warszawskiej Straży Ogniowej, które się odbyło 11 b. m. w lokalu Związku, Warecka 7, omawiało w pierwszym rzędzie stosunek komendanta i kapitanów Straży Ogniowej do strażaków Wszyscy zebrani jednomyślnie potępiali złe traktowanie przez zwierzchników wymagań strażaków w dziedzinie urządzeń hygienicznych, jak pościel, odzież i t. p. W dalszym ciągu strażacy ostro występowali przeciwko ignorowaniu komendanta i niektórych kapitanów straży przedstawicieli strażackich, wybranych przez ogół strażaków do załatwienia wszystkich spraw pracowniczych — tudzież traktowanie podwładnych na modłę rosyjskich kacyków.

Zebrani strażacy uchwalili rezolucję następującej treści:

„Ogólne zebranie pracowników Warsz. Straży Ogniowej, stanowczo potępia dotychczasowe stanowisko komendanta Straży Ogniowej p. Dutkiewicza, wobec swoich pracowników i ich delegacji jako reakcyjne i sprzeczne z ustawą. Zebranie domaga się stanowczo, ażeby komendant został ostatecznie spowodowany przez Związek Pr. Inst. Użyt. Publ. i przez Magistrat do lojalnego postępowania w sprawach pracowniczych Warszawskiej Straży Ogniowej“.

———::o::———

Z powodu zgonu tow. K. Demidowicz-Dem deckiego

Otrzymaliśmy następującą depeszę:

Łącząc się w smutku z powodu zgonu towarzysza Demideckiego, prosimy złożyć rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia.

Za Wileński Komitet P. P. S.:
Stażowski, Jacobini.
Za T. U. R.
Czyż, Zejmo.

***

Wyprowadzenie zwłok tow. Demidowicz-Demideckiego odbędzie się dziś o godz. 10½ rano z kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) na cmentarz powązkowski.

———::o::———

Połączenie się niemieckich partji socjalistycznych w Polsce

Dnia 9 b. m. odbyła się w Katowicach i w Królewskiej Hucie konferencja, na której uchwalono połączyć Niemiecką Partję Pracy w Polsce (założoną w roku 1921) z niemiecką socjalno - demokratyczną partją w Polsce, istniejącą głównie na Górnym Śląsku, w Bielsku i w Bydgoszczy. Obie połączone partje przybrały nazwę „Niemiecka socjalistyczna partja robotnicza w Polsce“ i w organie swym „Lodzer Volkszeitung“ z 12 b. m. ogłasza manifest, w którym, jako swoje naczelne żądanie, stawia narodowo - kulturalną autonomję dla ludności niemieckiej w Polsce. Manifest kończy się słowami: „Przysięgamy pozostać wierni starym zasadom socjalizmu i walce o społeczną i narodową wolność“.

Nowa partja wybrała zarząd, złożony z 9 członków. Siedzibą zarządu obrano Łódź. Organem centralnym partji ustanowiono „Volkswille“ w Katowicach. Do pierwszego zarządu weszli: Buchwald, dr. Glücksman, Klim, Kociołek, Kowoll, Kuk, Pankratz, pos. Zerbe.

Krwawa rzeź bandytów w Kijowie

„ATAMANOWA“ TREJKOWA Z 10 BANDYTAMI ROZSTRZELANA.

Ścigana od 7 lat krwawa banda „atamanowej“ Trejkowej, grasującej w okolicach Dniepru na Ukrainie, wreszcie została ujęta. Stało się to jedynie dzięki ostatniemu wylewowi Dniepru.

Rozprawa sądu doraźnego ujawniła cały szereg niesłychanych zbrodni, jakie banda „atamanowej“ dokonała. Trejkowa wraz ze swoim mężem, byłym sztabs-kapitanem armji carskiej, zorganizowała w roku 1919 z samych inteligentów kijowskich bandę pod hasłem zemsty za wymordowanie inteligencji w Kijowie po zdobyciu miasta na Ukraińcach. Trejkowa poprzysięgła nad zwłokami swych dzieci do samej śmierci przelewać krew komunistów. Tak się też i działo.

Jak stwierdza akt oskarżenia, banda Trejkowej w ciągu 7 lat istnienia, popierana przez rozmaite powstańcze grupy chłopów — jest winna śmierci zgórą półtora tysiąca komunistów i bolszewickich urzędników i żołnierzy.

Na rozprawie małżonkowie „atamanowie“, bo tak się tytułować kazali, wyrażali gorący żal, że za mało wycięli i zamęczyli katów bolszewickich. Z podawanych opisów i zeznań, męczarnie pojmanym komunistom sprawiano nadzwyczaj wyszukane. Sąd skazał całą bandę na karę śmierci, którą ci przyjęli z szyderstwem i cynizmem, oświadczając, że życie swoje dawno już sprzedali. Rozstrzelanie bandy Trejków okoliczne wsi Kijowa przyjęły z oburzeniem, gdyż atamanowa dzieliła się łupem z chłopami.

Towarzysze! pamiętajcie o budowie Domu Ludowego. Wpłacajcie zadeklarowane składki, wnoście ofiary.

Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od godz. 3 do 8, Al. Jerozolimskie 6.

Sprawa Kornhabera i tow.

Lwów, 13 b. m. (telefonem).

Dziś rano trybunał ogłosił uchwałę w sprawie całego szeregu wniosków obrony, naprz. o powiłanie dodatkowych świadków, o zbadanie stanu psychicznego Mykietyna i t. d. **Trybunał wszystkie wnioski odrzucił.** Na znak protestu, adwokaci zrzekli się końcowych przemówień. O godz. 5-tej po poł. zakończono postępowanie dowodowe. Adwokaci pozostali na sali, natomiast licznie zgromadzona publiczność na znak protestu opuściła salę posiedzeń. Prokurator w długiem przemówieniu powoływał się na zeznania Mykietyna w śledztwie pierwiastkowem i wystąpił ostro przeciw Żydom za rzekomą chęć ukrycia prawdy w procesie Steigera. Wyrok spodziewany jest jutro, lub dziś w nocy.

———::o::———

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ. 19)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Nareszcie brama się otwierała i wówczas kryminaliści, jak lawina, niepowstrzymanym pędem — galopem rzucali się przez bramę — „zajmować miejsca“. Starzy, młodzi, silni, słabi — wszystko gnało z całych sił i tylko całkiem bezsilni wlekli się w ogonie tego potoku — świadomi, że nigdy nie nadążą i muszą nocować pod narami. Gdyby na drodze tej lawiny ludzkiej znalazła się jakaś kobieta, lub dziecko — zadeptaliby je bez wszelkiej litości, nie powstrzymując się ani na sekundę w swoim biegu.

Podobne obrazki współzawodnictwa podaje Dickens, z życia obywateli Stanów Zjedn. Ameryki z czasów przed wojną o zniesienie niewolnictwa. U niego „jankesi“ w takiż burzliwy sposób podążają na wspólne objady, na odgłos wzywającego ich dzwonka. Zapewne rzeczy te są u Dickensa przesadzone i karykaturalne.

Politycy — w przeciwieństwie do kryminalnych — zachowywali się spokojnie, pewni, że podzielą się ciasnem pomieszczeniem i nikt skrzywdzony nie będzie.

Zresztą — odnosi się to tylko do polityków przed 1906 rokiem, bo później, gdy poszli na zesłanie masowcy w dużej ilości — tak samo jak kryminalni — zdobywali sobie „miejsca“ pędząc ile sił starczy i żadne perswazje ani wstydzenia nie pomagały.

Przeznaczoną dla nas „kamerę“ — zastawaliśmy zwykle chłodną — niekiedy — mroźną — brudną, wszystkiego było brak, o wszystko trzeba było wojować i dopominać się, głównie zaś dolegała ciasnota. Pierwsza rzecz — jeżeli było czem zapalaliśmy ogień w żelaznym, blaszanym piecu, który wkrótce rozpalił się do czerwoności — siejąc dokoła ciepło ożywcze.

Takimi piecami, nieraz poprzepalanymi, jak sito — ogrzewane były wszystkie etapy po drodze. Dawały one możność bardzo szybkiego nagrzewania pokoju, który w nocy również szybko stygł. Pod jego ożywczym wpływem, budziły się z odrętwienia szeregi karaluchów, prusaków, pluskiew lub jeszcze innych tworów, w nocy zaś starały się one grzać przy naszych ciałach. Mieliśmy zresztą proszek perski i dalmacki. Na tymże piecu można było gotować jadło i herbatę; prócz tego bywał wspólny dla wszystkich kocioł do grzania wrzątku.

Po zapaleniu w piecu zaczynaliśmy czyścić i porządkować swój pokój, w czem chętnie pomagali kryminalni, ceniący każdy grosz, który mogli zarobić w drodze. Bywało bardzo ciasno, niewygodnie, niespokojnie, ale prawdziwe piekło zwykle miało miejsce za naszą ścianą — wśród kryminalnych. Tam bywały kłótnie, bitwy, krzyki, karciarstwo, czasem nawet pijaństwo, jeżeli oficer chciał zdobyć popularność i pozwalał przynosić wódkę. Naogół bardzo oni takich pobłażliwych oficerów cenili, ale nie wszyscy; zmęczeni i żądni wypoczynku ludzie twierdzili, że surowy naczelnik dla nich jest lepszy, bo daje spokój. („Pri strogom naczalniku — spokojnieje!“).

W każdym drugim etapie, czyli co trzeci dzień — następowała „dniówka“, t. j. całodzienny wypoczynek. Czasami przeciągał się on dłużej, jeżeli brakowało koni do dalszej podróży. Tych dostarczali chłopi przydrożni, co dla nich przedstawiało „gosudarstwiennuju powinnost“ — służbę państwową. Rozsiedlani od niepamiętnych czasów przez carów wzdłuż szlaków syberyjskich „dla gońby“, t. j. dla przewozu poczty, urzędników i transportów rządowych, mieli swoje wsie położone nie zawsze w dogodnych warunkach dla hodowli inwentarza żywego; szczupłość sianożęci wywoływała brak koni. Na takich etapach również bywało trudno i o żywność dla ludzi, więc wypadało trochę głodować. Na jednym z nich przetrzymano nas trzy dni, aż nareszcie — po wielu utarczkach — oficer zdecydował się poprowadzić nas pieszo do najbliższej wsi, gdzie byliśmy gościnnie podejmowani (za pieniądze) przez jednego z gospodarzy „czajem kirpicznym“ (herbatą cegiełkową), z którym to przysmakiem, tak pospolitym u nas poźniej, pierwszy raz dopiero zapoznaliśmy się. Tam też oficer sklecił jako tako karawanę i ruszyliśmy dalej.

Na innym, większych rozmiarów, etapie, zdaje się, w Niżnieudińsku, dano nam dużą salę z ogromną pryczą pośrodku. Takiej ilości karaluchów, prusaków i pluskiew, jak tam, nigdy w życiu nie widziałem. Na noc umieścili się nasi na owej pryczy, nasypawszy wpierw na wolnej jej krawędzi pas ochronny proszku perskiego; ja, nie ufając tej obronie, ułożyłem się w kącie sali na podłodze w położeniu na-wpół siedzącem. Gdy tylko zaczynałem drzemać, czułem, jak ogromny karaluch wpełzał mi na twarz i pił wilgoć z kątów oka. Zgarniałem go ze wstrętem, jakby jaką śliwkę, i odrzucałem precz, lecz to się powtarzało całą noc i o spaniu nie było mowy. Nie spano również i na pryczy. Pas ochronny wprawdzie pomógł, bo na nim leżał cały wał rozmaitych trupów, ale chytry wróg zaczął się sypać z sufitu, a inni wrogowie przedzierali się po wale poległych, więc — koniec końców — na pryczy również nikt nie spał.

Kryminalni, gdy nie mogli wytrzymać na pewnych etapach, z powodu mnogości pasożytów i komensalów — radzili sobie w ten sposób, że przy odejściu partji zaprószali ogień, i pusty etap zamieniał się w słup ognia, a rząd następnie na pogorzelisku budował nowy.

Ale o zaludnienie nowego budynku dbali już sami aresztanci. Nie mówię tu o mimowolnem i nieuniknionem przenoszeniu tych różnych owadów w torbach z rzeczami; bywali wśród nich specjaliści-hodowcy i amatorzy stworzeń żywych, którzy twierdzili, że „biez tarakana skuczno“ (bez karalucha nudno). Oni więc w miejscach obfitości zbierali wszelaki twór do flaszek i wypuszczali go w nowych, wolnych od tej plagi, budynkach.

Stosunek nasz do konwojujących oficerów i żołnierzy bywał różny, w zależności od ich zachowania się. Na ogół żołnierzy tresował oficer, więc gdzie ten był liberalniejszy, tam i jego podwładni zachowywali się przyzwoiciej. Bywały etapy specjalnie złodziejskie, w których pod podłogą znajdowały się lochy dla ukrywania „cybików“ z herbatą, kradzionych i rabowanych przez żołnierzy u przejeżdżających szlakiem irkuckim „obozów“ z tym towarem. Na paru etapach w czasie naszego przejazdu, oficerowie i podoficerowie znajdowali się właśnie pod śledztwem z powodu wykrycia przez prokuraturę takich kryjówek wraz z łupem. W tym kierunku uzdolnione konwoje kradły też na wsi, co się dało, jadalnego. Opowiadano, że raz wpędzono przy wpuszczaniu „partji“ do etapu, krowę, tam ją, przy pomocy kryminalnych, momentalnie oporządzono i choć baba za bramą gwałtowała — zapewniono ją, że żadnej krowy tu nigdy nie było. Wszyscy też mieli ucztę! Myśmy widzieli podobne sprawy tylko z gęśmi i prosiakami. Raz rano „konwojny“ oparzył skradzionego prosiaka we wspólnym kotle z herbatą i musieliśmy z tego powodu zrobić awanture.

(C. d. n.).

Czy uczyniono wszystko dla zapobieżenia wojnie gospodarczej między Polską a Niemcami?

(Dokończenie).

Tow. Eggert żali się na cofanie się przemysłu i zmniejszanie się zapotrzebowania węgla, jako konsekwencji. Nasuwa się pytanie: czy wojna cłowa z Polską nie wywoła dalszego cofania się wytwórczości przemysłu niemieckiego?

Niemieccy delegaci traktatowi są zdania, że ze względu na wielkie podwyżki ceł polskich z maja b. r. wwóz z Niemiec do Polski do tego stopnia będzie utrudniony, że klauzula największego uprzywilejowania stanie się bezprzedmiotowa. Podwyżka ceł skierowana jest przeciw importowi towarów zbytkownych. Podwyżki cłowe polskie zwracają się w mniejszym stopniu przeciw importowi niemieckiemu, aniżeli przeciw wwozowi innych państw.

Nadużywam cierpliwości redakcji, czytelnicy nie wezmą mi tego za złe, gdy podam szereg towarów, od których cła pozostały niezmienione, a mianowicie: napoje alkoholowe, skóra do zwyczajnego użytku, zwyczajne (nieluksusowe) obuwie, wyroby rymarskie (z wyjątkiem uprzęży zbytkownej), jednobarwna porcelana, szkło, wyroby gumowe, *chemikalje* (wyjąwszy spirytus drzewny, aceton i formalinę). *lakiery, barwniki, metale* (prócz szlachetnych), *wyroby metalowe*, żelazne, nożownicze (prócz złoconych i inkrustowanych), zapotrzebowania drukarskie, maszyny, wozy kolejowe (prócz tramwajowych), papier (wyjąwszy luksusowe wyroby), tkaniny bawełniane, lniane i t. d.

Teraz rozpatrzmy argument podstawowy tych, którzy usiłują zdyskredytować stanowisko delegacji polskiej.

Przedewszystkiem sprzeczne z prawdą są usiłowania wywołania w niemieckiej opinji publicznej zdania, jakoby Polska żądała od Niemiec odbioru pewnej ilości węgla. To jest zmyślone. Polska domaga się tylko swobody sprzedania w Niemczech oznaczonej ilości węgla. Tow. Eggert pisze w sensie udzielonych mu informacji: „Niemmy były zobowiązane traktatem genewskim *do odbioru* 500.000 ton". Tak, ale jedynie wtedy, gdy taką ilość kupili. Umowa genewska nie ustanowiła *obowiązku* odbioru węgla, uniemożliwiała jedynie niemiecki zakaz wwozu. Gdyby Niemcy za czasów działania umowy genewskiej polskiego węgla nie kupowały, to węgiel byłby poszedł na zwały polskie. Tu nie o słowo chodzi. Żądanie otwarcia targu jest żądaniem obopólnem. Normalne żądanie odbioru oznacza zabezpieczenie sobie zbytu. Według żądania polskiego Niemcy, nie mając zapotrzebowania, nie kupiłyby w Polsce węgla i sprawa załatwiłaby się samorzutnie. Polska nie żąda gwarancji odbioru.

Podobnie nieprawdą jest twierdzenie, jakoby niemiecki komisarz węglowy zgodził się na import 250.000 ton w drugiej połowie czerwca. Komisarz węglowy zgodził się jedynie na import ilości węgla, przypadającej na pierwszą połowę czerwca, do tego terminu nie przewiezionej. Chodziło jedynie o przedłużenie terminu, a nie o przyznanie nowej ilości.

W Westfalji położenie jest uciążliwsze. Dziewięć miljonów ton leży na zwałach, kopalnie zamyka się, robotników pozbawia się pracy, inni pracują po kilka dni w tygodniu, przytem wwożą Anglicy do Niemiec morzem ilości węgla, których eksport zaspokoiłby Polskę.

Układy handlowe nie stanowią korzystnej sposobności do rozwiązania kwestji społecznych.

Związki gospodarcze są za silne, by można w stosunkach gospodarczych narodów pojedyńcze artykuły izolować. Przez wyłączenie pewnych artykułów z obrotu targowego tak samo nie uzyska się sukcesów w sprawie bezrobocia, jak dawniej przez niszczenie maszyn. Gdyby stosowano tę metodę, walka konkurencyjna kapitalistów przeniosłaby się na klasę robotniczą i zniszczyłaby w zarodku poczucie międzynarodowej wspólnoty. Niema zawodu, dla któregoby na wypadek pomyślnych wyników tej metody, walka zatrzymała się na granicach państwa i nie rozciągnęła się na zagłębia wewnątrz państwa. Westfalja walczyłaby z niemieckim Górnym Śląskiem, polski G. Śląsk z Chrzanowskiem lub Dąbrowskiem.

Gdyby traktowano obrót towarowy z tego stanowiska, gospodarstwo światowe musiałoby się załamać, a wtedy położenie krajów przemysłowych byłoby bez wyjścia. A co miałby począć proletarjat przemysłowy? A co związki zawodowe?

Z tego stanowiska, jak powinni zachować się robotnicy polskich przędzalni i tkalni wobec zastoju w ich przemyśle i zapełnienia sklepów bławatnych zagranicznym, w znacznej części niemieckim, towarem?

Wychodząc ze stanowiska tow. Eggerta, że „z niemieckiej strony wszystko uczyniono", panowie niemieccy delegaci poszli na wywczasy. Pragnie się nieprzerywać walki, nie czynić przeszkód, gdyż obie strony żywią nadzieję, że druga poniesie druzgocące szkody i stanie się podatniejsza do ustępstw.

W rzeczywistości żaden z obu narodów nie ma zainteresowania w szkodzie drugiego, przeciwnie obydwa są żywo zainteresowane w obopólnym dobrobycie, wszak wzajemnie są sobie dostawcami i odbiorcami. Interesy obu będą kwitły, gdy staną się zdolni do kupna i do płacenia za kupione towary.

Pytam tow. Eggerta, niech powie sumiennie, czy naprawdę wszystko się stało, by zapobiedz zbrodniczej wojnie gospodarczej, wstrzymać mnożenie się bezrobotnych, zapobiedz zniszczeniu licznych egzystencji gospodarczych, zapobiedz zniszczeniu obustronnych rynków zbytu?

Triumf Polski, oparty na powiększeniu ilości bezrobotnych, ilości ludzi unieszczęśliwionych w Niemczech, uważałbym za osobistą klęskę. Spodziewam się takiego samego stanowiska tow. Eggerta wobec Polski. Skoro tak jest, to nie można powiedzieć, że „z niemieckiej strony wszystko uczyniono". Wtedy należy wziąć pod uwagę czy wszystko tak uczyniono, jak tego wymaga interes niemieckiego robotnika-wytwórcy i niemieckiego spożywcy? Czy uwzględniono, ze stanowiska międzynarodowości, i interes drugiej strony? Trzebaby się postarać, by niemiecka reakcja nie mogła się powołać na świadectwo tow. Eggerta.

H. Diamand.

Międzynarodowa Robotnicza Szkoła Wakacyjna w Szwecji.

(Korespondencja własna).

Instytucja Międzynarodowych Szkół Wakacyjnych, jako eksperyment. Poprzednie szkoły w Schönbrunn pod Wiedniem i w Oxfordzie w Anglji. Obecnie w Brunnsviku, za Sztokholmem w Szwecji. Otwarcie kursów w Centrali Zw. Zawod. w Sztokholmie. Zwiedzenie instytucji robotniczych, kooperatyw i miasta. Początek wykładów, 55 uczestników z 10 krajów. Pierwsze prelekcje i dyskusje.

Brunnsvik, Szwecja 5 sierpnia.

Przed dwoma laty odbyły się pierwsze międzynarodowe szkoły wakacyjne, zorganizowane przez Międzynarodowe Biuro Oświatowe przy Międzyn. Zw. Zaw. w Amsterdamie. Szkoły te mają na celu nawiązanie lepszego, kontaktu bratnich serdecznych stosunków między reprezentantami ruchu robotniczego różnych krajów, a przez to wzmocnienie międzynarodowego ruchu. Ten swojego rodzaju eksperyment przeszedł próbę ognia, a głównie zeszłoroczne szkoły w Schönbrunnie pod Wiedniem i w Oxfordzie w Anglji dowiodły, że pomysł był dobry, a rezultaty są znakomite. Kilkudziesięciu działaczy robotniczych (50 — 65 osób) przybywa z całego świata, zapoznaje się wzajemnie, dowiaduje o stosunkach i warunkach pracy w innych krajach, prowadzi dyskusje, a zarazem zwiedza instytucje robotnicze, dorobek klasy robotniczej w danym kraju, a w rezultacie wytwarza się atmosfera braterstwa i serdeczności w ciągu 2 tygodniowego współżycia na wspólnych wykładach, dyskusjach i wycieczkach. Słuchacze szkoły, wróciwszy do swych krajów, dzielą się ze spostrzeżeniami, z nabytemi wiadomościami i wrażeniami.

Amsterdam, zachęcony doświadczeniem ubiegłych lat, a głównie szkołą w Oxfordzie, w bieżącym roku urządził dwie takie szkoły: pierwszą od 1 do 15 sierpnia w Brunnsviku, w Szwecji, a drugą w Pradze Czeskiej od 15 — 30 sierpnia. Jako reprezentant Głównego Zarządu TUR., a zarazem jako zaproszony przez tow. J. Browna, sekr. Międzynarodówki Zaw. w Amsterdamie — prelegent o stosunkach robotniczych i oświatowych w Polsce — przybywam do Sztokholmu 31-go lipca.

W sobotę 1 b. m. przed południem następuje otwarcie szkoły i pierwsze zebranie przybyłych słuchaczy i prelegentów. W pięknej sali posiedzeń Centrali, w jej własnym gmachu, tow. A. Thorberg, prezydent Zw. Zawodowych w Szwecji, wita gości zagranicznych imieniem towarzyszy szwedzkich. Po zwiedzeniu domu związków zawodowych i miasta głównie wspaniałego ratusza, siedziby magistratu, zbudowanego w ciągu 8 lat a wykończonego przed dwoma laty, kosztem 17 miljonów koron szwedzkich t. j. około 22 mil. zł. Przez całe popołudnie zwiedzamy dorobek kooperatyw robotniczych w Sztokholmie. 10 samochodów nas obwozi po mieście i okolicy, obchodzimy po sklepach, piekarniach, cukierniach, składach głównych. Wszędzie wzorowa czystość, ogromne zapasy i tłumy kupujących; jedziemy kilkanaście kilometrów za miasto, aby zwiedzić potężny młyn centrali kooperatyw, pędzony siłą elektryczną, jeden z największych nietylko w Szwecji, ale Europie; okręty przywożą bezpośrednio setki ton zboża, zabierając wagony mąki.

O wielkim rozmachu rob. ruchu kooperatywnego niech dadzą bodaj te cyfry pewien obraz: 300.000 członków, 1.200 stowarzyszeń w kraju, 60% członków to robotnicy fabryczni, 25% rob. rolni; obrót w r. 1922 wynosił 210 miljonów koron, czysty zysk 7 i pół miljona kor. Wszystkie stowarzyszenia zaopatrują się w wielkiej hurtowni; dla sprowadzenia kolonjalnych towarów istnieje kooperatywna hurtownia Szwedzko - Norwesko - Duńska. W samym Sztokholmie, mieście o 400.000 mieszk., jest 28 tysięcy członków kooperatyw i 125 sklepów z obrotem w r. 1924 na kwotę przeszło 20 miljonów kor.; same udziały członków 1 mil. 100 tys. koron.

Aby mieć zupełny obraz działalności rob. ruchu kooperatywn. w Szwecji jedziemy do Saltsjöbaden (godzina drogi tramwajem elektrycznym ze Sztokholmu). W tej jakby wymarzonej okolicy, Stow. Rob. Kooperatyw ma swą szkołę dla działaczy kooperatyw. Są to dwa pałacyki, zakupione dopiero w październiku 1924 r. za 170 tys. kor. z całym urządzeniem. Są tu sale wykładowe, bibljoteka, sale do pracy uczniów a także sale internatowe. Po 5 tygodni przebywa działacz dla lepszego wyuczenia się buchalterji czy historji ruchu współdzielczego czy teorji. Ta szkoła jest obliczona na 40 takich studentów, którzy się zmieniają przez cały rok. Obok nauki student ma wypoczynek wśród przecudnej przyrody.

W poniedziałek — 3 b. m. — faktyczny początek kursów. Pieśń robotnicza, odśpiewana przez tow. Szwedów, gra na skrzypcach tow. Sandlera — jest serdecznem powitaniem nas w liczbie 55 przybyłych z 10 różnych krajów. Z Anglji jest 19 towarzyszy i towarzyszek, Niemcy reprezentują 12 osób, Danja 2, Czechosłowacja 2, po jednym delegacie i słuchaczu zarazem przysłały: Holandja, Łotwa, Ameryka (St. Zjedn. — Kalifornia), Polska (piszący te słowa), a Szwecja wydelegowała 16 i jeden tow. z Biura Międz. Pracy Ligi Narodów.

Następuje część informacyjno - programowa. Prelegentami są: J. W. Brown, sekr. Międzyn. Zaw. Amsterdam; J. Bowen — Anglja; A. Falkenberg i Dr. Croner — Niemcy; Zygmunt Piotrowski — Polska; C. Bramsnaes minister fin. — Danja; R. Sandler, premjer rządu, b. minister przemysłu — Szwecja; G. Hirdman — Szwecja. Tematem prelekcji: zagadnienia ruchu zaw. i oświatowego w różnych krajach, a nadto specjalne tematy jak tow. Sandlera o problemie socjalizacji w Szwecji, tow. Browna o Międzynarodowym ruchu rob., o emigracji i imigracji i t. d.

Po każdym wykładzie, który trwa godzinę, dwie i trzy, odbywa się dyskusja 2 — 3 godzin na otwartem polu w dużym ogrodzie lub w sali. Słuchacze zadają pytania lub krytyczne uwagi wypowiadają. Po pierwszym wykładzie tow. Hirdmana o położeniu ekonomicznym i ruchu zaw. i oświatowym w Szwecji dyskusja trawała 3 godziny, która dorzuciła wiele ciekawych danych i wyjaśniła, że np. komuniści nie odgrywają tu żadnej roli, z syndykalistami w pewnych akcjach zw. zaw. współdziałają, a w centralnej robocie oświatowej wszyscy pracują i komuniści i syndykaliści; w szkole obecnej bierze udział jeden właśnie syndykalista inż. Matton. W robocie oświatowej propaganda jest wyłączona. Tow. Sandler miał już 3 godziny wykładów (onegdaj, wczoraj, a dziś to zagadnienie wyczerpał). Dyskusja zapowiada się b. ożywiona. Tow. S. mówi o zagadnieniu socjalizacji w Szwecji, bo jak zaznaczył „u nas się to zagadnienie studjuje, przygotowuje teoretycznie materjały (komisja ustanowiona przez Rząd tow. Brantinga w r. 1920, dała wiele już ciekawych i koniecznych prac z tej dziedziny), w Rosji bolszewicy nie poszli tą drogą, efekt był wielki, ale rozczarowanie większe, bo jak szybko socjalizowali, tak szybciej cofali się i wracali do kapitalistycznej gospodarki. My badamy i zaczynamy uspołeczniać, ale co uspołecznimy, to nie dla oddania kapitalistom". Która droga lepsza—tow. Sandler zostawia do rozstrzygnięcia słuchaczom, a ja czytelnikom.

Wczoraj był wykład tow. Falkenberga, przewodn. zw. zaw. urzędników w Niemczech mówił o zagadnieniu ruchu zawodowego i jego istocie, podkreślając, że nie idzie jedynie o więcej pieniędzy dla pracownika, ale i mobilizację wszystkich sił duchowych, uświadomionych klasowo do nowego życia, do socjalizmu. Tow. F. podał statystykę zorganizowanych w Niemczech, z której wynika, że ogółem jest 13 miljonów 308 tys. 721 członków, z tej liczby przypada na socjalistyczne (wolne) związki: robotnicy — 7.817.152, prac. umysł. — 643.230, urzędników 354.274; chrześć. zw. mają 1 miljon 800 tys.; nacjonalistyczne 680 tys.: neutralne 1.300.000, a pół miljona członków przypada na inne (w tem komuniści 246 tys.).

W Niemczech ruch robotniczy przeżywa drugi już okres depresji w latach powojennych, ale jak ucisk i wyjątkowe prawa bismarkowskie nie zgniotły ruchu, opartego na idei, jedynie go wzmocniły i zahartowały, tak i obecnie wyjdzie zwycięsko, mając w swych socjalistycznych związkach już taką siłę jak 8 i pół miljona członków.

Tow. F. podkreślał znaczenie nowej organizacji klasowej urzędników, która zbudowana w latach powojennych (1922 r.) rozwija się dobrze, mając już dziś 354 tys. Nawet policjanci tworzą swe związki zawodowe i w najbliższych dniach powstanie związek, złożony najmniej z 10 tys. policjantów. Dziś obowiązkiem niemieckiej klasy robotniczej — podkreślał tow. F. — jest utrzymanie republiki, bo na jej podstawie może robotnik budować przyszłość i swoje rządy. Przeciw temu walczy reakcja z prawa i komunistyczne pucze z lewa. O odwecie niemiecka klasa robotnicza nie myśli, bo wie co to wojna, ona dziś ponosi ciężary tej wojny (drożyzna szalona i zubożenie mas), ale i zwycięskie kraje (Francja, Anglja) przeżywają kryzys, który spada ciężarem jedynie na barki klasy robotniczej. (bezrobocie w Anglji, drożyzna we Francji).

Dyskusja nad referatem tow. F. trwała dziś przeszło 2 i pół godziny; poruszono ciekawe problemy, wyjaśniono wiele.

Prelekcje swe wygłaszają towarzysze przeważnie po angielsku; tłumaczone są na język niemiecki; w tych dwuch językach toczy się dyskusja, choć nacisk położony jest na angielski język, którym włada ¾ uczestników szkoły.

Poza godzinami wykładów i dyskusji — wieczorami odbywają się koncerty muzykalno - wokalne poszczególnych grup narodowościowych. Obok tego każdy reprezentant z poszczególnego kraju śpiewa swój hymn robotniczy (wczoraj rozbrzmiewał „Czerwony Sztandar", w odpowiedzi tow. Szwedzi odśpiewali po szwedzku „Warszawiankę").

Pos. Zygmunt Piotrowski.

Konspiracja monarchistów na Ukrainie

„Dwugłowy Orzeł" przed sądem.—2 kary śmierci.

Skarbowe władze centralnego rządu sowieckiego zwróciły uwagę, że deficyt skarbu ukraińskiego w ostatnich czasach zaczął gwałtownie wzrastać. Przeprowadzana luźnie kontrola finansów ukraińskich urzędów i przedsiębiorstw nie dała nigdy na to wyjaśnienia. Inspektor finansów Ukrainy Morozowski zawsze znajdował wszystko w porządku.

Tymczasem równocześnie zaczęły się powtarzać coraz to częściej napady bandyckie na kasy powiatowe na Ukrainie. Władze polityczne i G. P. U. zwróciły na te fakty uwagę i łącząc te zjawiska, doszły do przekonania, że działa tu jedna i ta sama ręka

Za pośrednictwem prowokatorów G. P. U. wpadło na trop monarchistycznej organizacji **„Dwugłowy Orzeł"**, zlikwidowanej w swoim czasie przez bolszewików na Ukrainie. W związku z tem aresztowano inspektora finansów ukraińskiej republiki sowieckiej Morozowskiego, który stał na czele monarchistów. Śledztwo ustaliło, że Morozowski obsadził kilkanaście wyższych stanowisk w urzędach skarbowych republiki ukraińskiej spiskowcami, którzy według wskazówek organizacji łupili bolszewicki skarb, gromadząc środki materjalne na cele zamachowe i dywersyjne.

Działalność dywersyjna odbywała się pod komendą niejakiego Czeredniczenki, nauczyciela gimnazjalnego. Cała sztabowa robota konspirowała się w Biało-Cerkwi. Bardzo charakterystyczny szczegół tej akcji, to jej antysemityzm, gorąco przez Morozowskiego propagowany. Ostatnie pogromy, jakie znowu wydarzyły się na Ukrainie, były dziełem „Dwugłowego Orła". O pogromy oskarżony został, jako organizator - wykonawca, Jeżenko.

Sprawa ta obecnie należy do największych sensacji politycznych, po niedawnym „procesie gruzińskim". Sąd skazał Morozowskiego i Czeredniczenkę na rozstrzelanie, Jeżenkę zaś ułaskawił na 5 lat ciężkiego więzienia. Pozostałych aresztowanych, w związku z dalszemi aresztowaniami wśród urzędników finansowych sowieckich, przekazano do ponownego śledztwa. Okazuje się, że organizacja „Dwugłowy Orzeł" nie została w całości zdekonspirowana.

Czasopisma nadesłane

W dniu 3 sierpnia opuścił prasę zeszyt 15 **Wiadomości Statystycznych.** Na treść tego zeszytu złożyły się, między innemi, tablice, ilustrujące handel zagraniczny w czerwcu oraz statystyka ludności m. st. Warszawy, a mianowicie: Ludność czynna zawodowo według zawodów, wyznania i stanowiska społecznego, ludność według wieku, płci i analfabetyzmu, ludność według wieku, wyznania i analfabetyzmu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Tow. Wasserberger zmarł z powodu otrucia

Z Krakowa donoszą: Dokonana sekcja jelit tow. Wasserbergera tragicznie zmarłego pod Przełęczą Lodową w Tatrach wykazała, iż śmierć nastąpiła z powodu otrucia.

Wyniki sekcji zwłok zmarłych jednocześnie Kaszniców (ojca i syna) jeszcze nie są znane.

Śledztwo musi wykryć przyczyny tej ponurej tragedji.

—::o::—

Katastrofa lotnicza na manewrach

ŚMIERĆ LOTNIKA.

Brody, 13 sierpnia. (PAT.). W czasie manewrów wołyńskich, wydarzyła się katastrofa na lotnisku w Brodach, której ofiarą padł por. Sokołow. Przyczyną wypadku był nieostrożny start, przeprowadzony w kierunku silnego wiatru, zamiast przeciw wiatrowi, skutkiem czego rozbieg aparatu był dłuższy od normalnego i samolot, zaraz po oderwaniu się od ziemi, natrafił na wązki pas wysokiej kukurydzy, która namotała się na koła i doprowadziła do przewrócenia się aparatu kołami do góry. W chwili wywracania się aparatu por. Sokołow, pełniący obowiązki obserwatora, uderzył głową o znajdujący się obok pilota karabin maszynowy i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przetransportowano na stację Brody, skąd dziś wysłane zostają do Warszawy, gdzie się odbędzie pogrzeb.

W celu uniknięcia nieporozumień oraz z powodu powstania instytucji o podobnej nazwie, Zarząd Stowarzyszenia „Dom Ludowy" w Warszawie, komunikuje, iż Dom Ludowy warszawskich robotników budowany dla klasowych Zw. Zawodowych, kooperatyw, robotniczych towarzystw oświatowych i sportowych, wznosi Stowarzyszenie p. n. Dom Ludowy w Warszawie przy ul. Ogrodowej nr. 41. Siedziba Zarządu Stowarzyszenia, Al. Jerozolimskie 6. Sekretarjat przyjmuje zadeklarowane ofiary i składki w godzinach od 3 — 8 wiecz.

Nowe zmiany osobowe w rządzie sowieckim

Po usunięciu ze składu Rządu sowieckiego Dzierżyńskiego i wprowadzeniu Kamieniewa na jego stanowisko, zostały dokonane nowe zmiany osobowe w składzie Rządu. Na stanowisko zastępcy komisarza handlu wewnętrznego po dymisji Łobaczewa za jego nieudolność, powołano Agajewa, na stanowisko opuszczone przez zast. komisarza ubezpieczeń społecznych. Ksenofontowa — naznaczono Chomjalajewa, przyczem wprowadzono do kolegjum tego komisarjatu Saperowa. Według informacji jeszcze nie sprawdzonych, Kamieniew ma przeprowadzić reformę rady pracy i ochrony. Projekty te zatwierdziłby WCIK.

—::o::—

Sprawy skarbowe

Wpływy z danin i monopoli w lipcu.

Wpływy z danin i monopoli państwowych w lipcu przyniosły Skarbowi Państwa 117,7 milj zł., t. j. o 6,6 milj. zł. więcej, niż przewidywał preliminarz.

Podatki bezpośrednie dały w lipcu 25,5 milj zł., gdy preliminowano 20,4 milj. zł.; podatki pośrednie 10,9 milj. zł. (preliminowano 10,7 milj. zł.); monopole dały 38,8 milj. zł. (preliminowano 35 milj. zł.). Z ceł i opłat stemplowych osiągnięto sumy bliskie preliminowanych.

Ożywienie przy kasach podatkowych.

Zarządzenie Ministerjum Skarbu, aby podatnikom, którzy zapłacą przed 1 września r. b. zaległe podatki i należytości stemplowe, nie doliczać procentów karnych i kar za zwłokę i pobierać od nich jedynie 1% miesięcznie za zwłokę, sprawiło, iż w Urzędach Podatkowych ożywił się znacznie napływ płatników. Zwolnienie od procentów karnych i kar za zwłokę jest dużą ulgą w dzisiejszych czasach. Ulga ta jednak stosowana będzie tylko do końca b. m.

Fałszywe dolary.

W ostatnich czasach pojawiać się znowu zaczęły na rynku fałszywe banknoty dolarowe w różnych odcinkach — przeważnie drobne, które od dłuższego czasu pozostawały w ukryciu, bądź które w ostatnich czasach sprowadzone zostały z krajów ościennych. Oszukiwaniu łatwowiernych sprzyja pokątny handel walutami.

Wypłaty w walutach zagranicznych.

W kilku pismach pojawiły się bezpodstawne, wytwarzające niepotrzebne zaniepokojenie notatki o zamierzonem jakoby przez Ministerjum Skarbu nowem uregulowaniu sprawy wkładów walutowych w bankach w tym sensie, aby wkłady te mogły być wypłacane tylko w walucie polskiej po kursie dnia.

Jak wiadomo sprawa wkładów walutowych uregulowana jest dotychczas rozporządzeniem dewizowem z dn. 27 maja 1925 r. (Dz. Ustaw nr. 57 poz. 408), które brzmi:

„Prowadzenie rachunków i przyjmowanie wszelkiego rodzaju wkładów w walutach zagranicznych, oprocentowania ich w tychże walutach oraz dokonywanie wypłat z tych rachunków, względnie zwrotu wkładów w efektywnych walutach zagranicznych jest dozwolone bez ograniczeń przedsiębiorstwom, uprawnionym do zajmowania się czynnościami bankierskiemi".

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że zmiana powyższych przepisów, nie czyniących żadnych ograniczeń co do sposobu zwrotu wkładów walutowych, nie jest w żadnym razie brana pod uwagę przez Ministerjum Skarbu.

—::o::—

Okradzenie starostwa warszawskiego.

Wczoraj o g. 2 w nocy dozorca domu przy ul. Długiej 15, w którym na 2 piętrze mieszczą się biura starostwa warszawskiego, zauważył, iż przy drzwiach, prowadzących do wydziału sejmiku warszawskiego, jest zerwana kłódka. Ponieważ już przed dwoma tygodniami stwierdzono tam usiłowanie wtargnięcia złodziei do wnętrza i wówczas ich na gorącym uczynku przychwycono, więc zaniepokojony dozorca, corychlej o swem odkryciu zawiadomił policję. Gdy ta przybyła na miejsce, stwierdziła, że tym razem złodzieje dostali się do wewnątrz i wyłamali kasę ogniotrwałą. Zrabowano z niej około 3 tys. złotych, wśród których znajdowały się pieniądze przechowywane tam przez niektórych urzędników, jako ich własność prywatna.

Mimo zamachu z przed dwu tygodni, biura strzeżone nie były. Policja kryminalna zarządziła dochodzenie i aresztowała wczoraj dwuch sprawców pierwotnego zamachu. Istnieje przypuszczenie, iż jest to ich dziełem okradzenie kasy nocy ubiegłej.

—::o::—

Drożyzna.

MASŁO TANIEJE.

Wobec zwiększenia dowozu masła do stolicy i słabszej tendencji na rynku maślarskim, Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich obniża od piątku, 14 sierpnia, ceny masła w hurcie i deserowego z 5 zł. 20 gr. do 4 zł. 80 gr., wyborowego z 5 zł. 55 gr. do 5 zł. 20 gr. i solonego kuchennego z 3 zł. do 2 zł. 80 gr. za kg.; w detalu: deserowego i solonego I gat. z 5 zł. 80 gr. do 5 zł. 40 gr., wyborowego z 6 zł. 20 gr. do 5 zł. 80 gr. i solonego kuchennego II gat. z 3 zł. 40 gr. do 3 zł. 20 gr.

Od tego dnia w analogiczny sposób obniżone będą ceny masła w sklepach Wydziału Zaopatrywania.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJECHAŁ DO DRUSKIENNIK.

Wczoraj o godz. 8-ej rano z dworca wileńskiego opuścił Warszawę marszałek Piłsudski wraz z małżonką. Marszałek udał się do Druskiennik.

Do odjeżdżającego pociągu przybyła delegacja drużyny dzieci polskich przybyłych z Francji, która złożyła hołd marszałkowi Piłsudskiemu.

Przed oknem wagonu, w którym ukazał się Marszałek, przemówił 13-letni chłopiec nazw. Mizera, który złożył zapewnienie gorącej miłości jaką cieszy się Marszałek wśród dzieci wychodźców. Poczem przy okrzykach dzieci na cześć Polski i marszałka Piłsudskiego pociąg ruszył w drogę.

ZJAZD ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

15-go b. m. otwiera się w Krakowie w sali Domu Robotniczego zjazd Związku Chłopskiego. Jako reprezentanci występują m. in. posłowie: Pluta, Pawłowski i Socha.

MYLNA WIADOMOŚĆ.

W związku z wiadomością jaka ukazała się w jednem z warszawskich pism porannych o zamierzonej jakoby wymianie komunistycznej Hübnera za ks. Usasa i konsula Łaszkiewicza, dowiadujemy się, że informacja ta nie odpowiada prawdzie.

P. MIN. RACZKIEWICZ W KOMENDZIE POLICJI.

W dniu wczorajszym p. minister Raczkiewicz zwiedził Komendę Gł. Policji Politycznej i Urząd Policji Politycznej na m. st. Warszawę.

KONFERENCJA W MIN. ROLNICTWA.

Wczoraj przed południem odbyła się pod przewodnictwem p. podsekretarza stanu Raczyńskiego konferencja w Min. Rolnictwa W konferencji tej wzięli udział, poza naczelnikami departamentów Ministerjum, przedstawiciele licznych organizacji rolniczych. Omawiano sprawę eksportu ziemiopłodów.

***

P. minister Morawski przyjął w dniu dzisiejszym posła królestwa S. H. S. p Simicza.

TELEGRAMY

Po konferencji Brianda z Chamberlainem

SPRAWA WSTĄPIENIA NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Paryż, 13 sierpnia. (PAT.). Korespondent „Petit Parisien" w Londynie podkreśla, iż w sprawie wstąpienia Rzeszy do Ligi Narodów między Briandem i Chamberlainem nastąpiło porozumienie w tym sensie, że Niemcy mogą wejść do Ligi Narodów na wspólnych dla wszystkich warunkach bez żadnego uprzywilejowania. Jeżeli prośba Niemiec wpłynie przed wrześniem, to przyjęcie ich do Ligi będzie prowizoryczne z tem formalnem zastrzeżeniem, że stanie się ono ostateczne dopiero wtedy, gdy Niemcy w sposób zadowalający wypełnią swe zobowiązania w dziedzinie rozbrojenia. Z drugiej strony Londyn dopuszcza możliwość zastosowania sankcji również w odniesieniu do zobowiązań odszkodowawczych.

SPRAWA WSCHODNICH TRAKTATÓW ARBITRAŻOWYCH.

Korespondent „Matin'a" podaje, że w sprawie wschodnich traktatów arbitrażowych formuła, mająca najwięcej szans przyjęcia, polega na tem, że traktaty te zostaną oddane pod wspólną gwarancję Francji i Ligi Narodów, której oczywiście będą przedstawione.

Współpracownik „Journala" pisze, iż Francja usilnie podtrzymuje swe prawo przyjścia z pomocą swym wschodnim sojusznikom na wypadek, gdyby stali się oni ofiarą niesprowokowanego napadu Niemiec, zgadza się jednak czekać na orzeczenie Rady Ligi Narodów, czy agresja polega jedynie na stanie groźby, byle tylko naturalnie Niemcy zaniechały niezwłocznie wszelkich przygotowań wojennych. W sprawie Nadrenji podtrzymujemy — zaznacza dalej korespondent — nasze prawo powzięcia natychmiast wszystkich potrzebnych zarządzeń na wypadek, gdyby Niemcy w sposób oczywisty przekroczyły postanowienia art. 42 i 43 traktatu wersalskiego. Jednakże Briand zapewnił Chamberlaina, że Francja nie będzie korzystała z drobnych incydentów. W sprawie art. 19 paktu Ligi nie dopuszczamy, aby Niemcy za warunek swego wstąpienia do Ligi Narodów lub podpisania układu o bezpieczeństwie stawiały rewizję traktatu.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA.

Paryż, 13 sierpnia. (PAT.). „Liberte", omawiając rokowania Brianda z Chamberlainem, pisze, iż w Londynie położono podstawy pod wielką międzynarodową konferencję, która zbierze się zapewne w Brukseli i na którą zaproszone zostaną również Niemcy. Briand osiągnął to, że udział w konferencji wezmą także Polska i Czechosłowacja.

KIEDY FRANCJA MOŻE INTERWENJOWAĆ.

Paryż, 13 sierpnia. (PAT.). Londyński sprawozdawca „Matina" donosi, że cztery ustalone przez Brianda i Chamberlaina wypadki, zezwalające na interwencję Francji bez pytania Ligi Narodów, są następujące: 1) Napad na Francję; 2) wysyłka wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej; 3) ugrupowania wojsk niemieckich w bezpośredniej bliskości strefy nadreńskiej; 4) budowa twierdz oraz inne prace fortyfikacyjne, mające charakter wybitnie wojskowy.

ODPOWIEDŹ RZĄDU FRANCUSKIEGO

Wiedeń, 13 sierpnia. (PAT.). „Abendblatt" donosi z Berlina, iż wczoraj późnym wieczorem nadeszła do urzędu zagranicznego ambasady francuskiej wiadomość, że odpowiedź rządu francuskiego nadejdzie za 4 — 5 dni do Berlina.

Berlin, 13 sierpnia. (PAT.). Pisma przypuszczają, że odpowiedź Francji zostanie doręczona w Paryżu ambasadzie niemieckiej w połowie przyszłego tygodnia, wobec czego kanclerz i minister Stresemann wyjadą z Berlina, z zamiarem powrotu w przyszłym tygodniu, celem przyjęcia odpowiedzi.

POWRÓT BRIANDA DO PARYŻA.

Paryż, 13 sierpnia. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Briand powrócił z Londynu.

Paryż, 13 sierpnia. (PAT.). Londyński korespondent „Petit Parisien" donosi, iż Briand rozproszył pewne obawy Anglji,

„Międzynarodówka".

WSPOMNIENIE.

W kwietniu 1917 roku pracowałem w Samarskiej Radzie Del. Rob. Zbliżał się dzień 1-go Maja. Święto robotnicze, pierwsze w wyzwolonej od dwuch miesięcy od jarzma carskiego Rosji.

Postanowiono wystąpić z całą okazałością. Odbywały się posiedzenia jedno za drugiem. Sowiet układał program uroczystości. W białym gmachu byłego pałacu gubernatora samarskiego, z okien którego roztaczał się szeroki widok na Wołgę, panował ruch nieustanny. Przybywali delegaci z fabryk. Prezydjum sowietu ustalało porządek pochodu, udział w nim wojska; szeroko omawiano kwestję, czy prezes sowietu ma wystąpić konno, czy iść piechotą, kłócono się o napisy na transparentach. Hasła — wojna wojnie i pokój bez kontrybucji i aneksji, przeciwstawiane sobie przez dwa zwalczające się odłamy ówczesnego socjalizmu rosyjskiego, były przedmiotem szczegółowych i zasadniczych sporów.

W pewnej chwili na porządek dzienny obrad wypłynęła sprawa udziału orkiestr w pochodzie. Kilku dyrygentów kapeli wojskowych, sprowadzonych specjalnie na posiedzenie, miało miny zasępione.

— Widzicie, towarzysze — odezwał się jeden z nich — nie o to idzie, czy pułkownik się zgodzi, żebyśmy grali w pochodzie, to głupstwo, sowiet zażąda — sami pójdziemy, ale — repertuar, repertuar! Nie będziesz w święto proletarjatu grał walca „Na sopkach Mandżurji", lub jakiegoś patrjotycznego marsza „Orły karpackie", trzeba coś odpowiedniego, rewolucyjnego, a my, wybaczcie towarzysze, prawie nic takiego nie umiemy. Jeszcze „Marsyljanka" — i owszem, ale reszta

— A najważniejsze: „Międzynarodówka" — jakżeż jej nie zagrać? Życie budujemy na nowych podstawach, braterstwo ludów i inne takie rzeczy, a tu niema nikogo, ktoby nas nauczył, jaka to melodja tej „Międzynarodówki". Pytałem się, szukałem, nic niema.

— Do pierwszego Maja jeszcze tydzień. Nut nie można nigdzie dostać, a myślę, że w całej Rosji nigdzie takich nie znajdziesz. Jedyny ratunek ot tu, w tem zgromadzeniu. Komu, jak komu, ale wam, wybrańcom, przedniej straży rewolucji, musi być znana „Międzynarodówka"; niech kto z was, towarzysze, zaśpiewa ją, a ja zaraz z jego śpiewu zapiszę nutami melodję, a później rozpiszę z tego nuty na orkiestrę i sprawa załatwiona.

Członkowie Sowietu spojrzeli po sobie.

— No, który tam zaśpiewa? Cóż znowu, towarzysze, niema nikogo? No, niech kto choć zanuci — prosił prezes.

Milczenie.

Postanowiłem ratować honor samarskiego sowietu. Uważacie, towarzysze, rzekłem — melodję to ja znam i słowa też, ale cóż z tego — nie mam absolutnie głosu. Czuję to doskonale, że ani jednej melodji nie wyciągnę, bez haniebnych fałszów.

Zebranie się ożywiło.

— Głupstwo — zawołał radośnie prezes — tu nie sala koncertowa, jakoś to będzie, towarzyszu dyrygencie, zapisujcie, a wy — zwrócił się do mnie — śpiewajcie.

Próbowałem się bronić, ale napróżno. Musiałem ustąpić. Odchrząknąłem:

„Ślezami zalit mir bezbrežnyj" (Łzami zalany jest świat nieskończony).

— Tak, tak — mówił dyrygent, stojąc nademną z notesem w ręku — jeszcze raz, jeszcze raz, już chwytam, bardzo dobrze; grunt, żeby złapać samą treść, resztę już dorobię.

Nie wiem, czy kiedy jaki sławny śpiewak dostąpił tego zaszczytu, co ja, czy słuchano go kiedy z taką chciwością, jak mnie, czy uwieczniano jego głos tu zaraz na poczekaniu, żeby uczynić z niego krynicę muzyki, z której pić będą tłumy. Pewno nie.

Ale to były czasy niezwykłe. Rewolucyjna konieczność była nakazem i potrafiła nawet posiadacza tak zwanego baraniego głosu zrobić instruktorem wokalnym.

W tydzień potem, w pochodzie pierwszomajowym dziesięć orkiestr grzmiało „Międzynarodówkę". Dzikie, niesamowite dźwięki, wrzaski trąb, przeplatane jakiemiś reminiscencjami marszów carskich, splątane, goniące się w brawurowem tempie — raczej jakieś niejasne przeczucie Jazz-bandu, niż majestatyczna melodja „Międzynarodówki".

Ale tłumy słuchały z przejęciem i wierzyły, że właśnie to jest prawdziwa „Międzynarodówka", jak wierzyły w przyszłość, że dzikie rozpasanie komisarskiej samowoli jest właśnie prawdziwym wyrazem socjalnej sprawiedliwości społecznej.

Tad. W.

—::o::—

wykazując, iż zobowiązania Francji wobec Pragi i Warszawy godzą się zupełnie z zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi Narodów.

GABINET ANGIELSKI.

Londyn, 13 sierpnia. (PAT.). Gabinet zatwierdził w całości wszystkie punkty układu, zawartego między Chamberlainem a Briandem.

Londyn, 13 sierpnia. (PAT.). Dzisiaj po południu gabinet angielski odbył posiedzenie w celu zapoznania się z przebiegiem konferencji Brianda z Chamberlainem. Na posiedzeniu tem Chamberlain wypowiedział w obszernem przemówieniu zadowolenie z powodu osiągniętych rezultatów narad z Briandem. Członkowie gabinetu jednocześnie zapoznali się z tekstem ustalonej przez obu ministrów odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę niemiecką. Poza odpowiedzią francuską gabinet zajmował się sprawami ekonomicznemi państwa i zaznajomił się z treścią memorjału królewskiej komisji do zbadania stosunków w przemyśle, szczególnie w przemyśle węglowym. Memorjał komisji tej, wśród wysuniętych propozycji, porusza również kwestję nacjonalizacji przemysłu węglowego. Gabinet zajmował się również propozycją rozszerzenia działalności rządowej komisji rozjemczej, z którą współpracowaliby również przedstawiciele górników. Dzienniki angielskie, omawiając przebieg narad gabinetu, nie sądzą, aby rząd skłonny był do uznania niektórych żądań górników, m. in. tych, które odnoszą się do współpracy przedstawicieli federacji górników w zakresie technicznego badania sytuacji w górnictwie. Dzienniki podkreślają, że w tym wypadku trudność tkwiłaby w niemożności znalezienia wśród górników ludzi z odpowiedniemi kwalifikacjami.

ECHA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Londyn, 13 sierpnia .(PAT.). Panuje tu ogólne przekonanie, że rozmowy Brianda z Chamberlainem doprowadziły kwestję paktu do punktu zwrotnego, w którym wymiana not pisemnych zastąpiona zostanie przez bezpośrednią konferencję stron zainteresowanych. Ze sposobu dotychczasowych pertraktacji wynika pewna oczywistość, pozwalająca sądzić, że sojusznicy przyjęli określoną metodę działania, polegającą na tem, eż eksperci stron rozwiązują trudności, nasuwające się przy rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień całej kwestji, ułatwiając tym sposobem stronom bezpośredniość pertraktacji. Wydaje się bardzo możliwe, że ten sposób postępowania utrzymany zostanie w przyszłości, o ile oczywiście zgodzą się nań wszystkie strony. Dzisiejszy „Daily Telegraph“, nawiązując do pobytu Brianda w Londynie, pisze: „Francuski minister spraw zagranicznych ma, jak się zdaje, gotową koncepcję konstrukcji samego paktu. Ma on nadzieję, że struktura paktu jego pomysłu może stanowić podstawę wymiany poglądów“.

„Times“ wypowiada się o konferencji Brianda z Chamberlainem w sposób następujący: „W rozmowach, które toczyli ze sobą Briand i Chamberlain, wyłania się nowy szczegół wspólnego celu zakreślonego w konferencji tej przez obu mężów stanu. Obaj oni wytknęli sobie tym razem, jako zadanie naczelne, przyjęcie określonej metody utrzymania „otwartych wrót“, przez które Niemcy wejść mogą, jako strona równouprawniona w rokowaniach. W tym też duchu utrzymana jest ostatnia nota francuska“.

„Manchester Guardian“ przyznaje całkowitą słuszność poglądowi, wyrażonemu w komunikacie oficjalnym o przebiegu rokowań londyńskich, wyjaśniającemu, że projekt paktu nie mógłby stać się aktem wykończonym przed wypowiedzeniem się Niemiec i reszty uczestników tego paktu. Trzeba również pamiętać, że Niemcy same wysunęły ideę takiego paktu z własnej woli i, że mogłyby tak samo zniweczyć tę ideę.

Sytuacja w Marokku

Melilla, 13 sierpnia. (PAT.). W wyniku wczorajszych operacji liczni mieszkańcy Metany i Benihalef poddali się wojskom hiszpańskim, ochraniającym Loukkos. Zostali oni odesłani do oddziałów francuskich, pozostawiwszy, jako zastaw, wielką ilość bydła.

Walki w Syrji

Paryż, 13 sierpnia. (PAT.). Według informacji z Syrji, w celu stłumienia rozruchów, wysłano dwa małe oddziały. Jeden z nich w sile 173 ludzi został znienacka osaczony przez nieprzyjaciela, tak że tylko 70 żołnierzom udało się uciec do Sueidy, dokąd też przybył następnego dnia drugi oddział. Kolumna gen. Michaud, złożona z 3.000 ludzi, wysłana została na odsiecz Sueidy, w drodze jednak zaatakowana przez Druzów, którzy zagrabili transport żywności, zmuszona została po uporczywej walce wrócić do swej podstawy operacyjnej. Garnizon w Sueidzie, zaopatrzony w środki żywności i amunicję, odpiera ataki Druzów. Ma on kilku rannych. Kolumna gen. Michaud liczy 385 rannych, w tem 23 oficerów. Liczby zabitych trudno narazie określić. Stwierdzono nazwiska 14 żołnierzy. Zginęło bez wieści 432, w tem większość Syryjczyków, którzy dostali się do niewoli, bądź uciekli do Transjordanji. Gen. Sarrail sądzi, że stłumi ruch przy pomocy nieznacznych tylko posiłków. Posiłki te zostały niezwłocznie wysłane.

Sytuacja w Chinach

Szanghaj, 13 sierpnia. (PAT.). Strajkujący kulisi wtargnęli do dzielnicy chińskiej i ograbili magazyny z żywnością. Policja rozpędziła kulisów strzałami, raniąc ciężko jednego z nich.

Tien - Tsin, 13 sierpnia. (PAT.). Ludność miasta zaatakowała przędzalnie bawełny, niszcząc całkowicie ich urządzenia. Władze chińskie wysłały silne oddziały policji, które zabiły 68 manifestantów i aresztowały 376. Wielu policjantów odniosło rany.

Wiedeń, 13 sierpnia. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że w Tien-Tsinie robotnicy przędzalni bawełny wyrządzili przez zniszczenie maszyn szkody w wysokości 200 tysięcy funtów szterlingów. Przyszło do strzelaniny, w czasie której 8 osób zostało zabitych i 40 rannych. 400 strajkujących aresztowano.

O długi Belgji w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 13 sierpnia. (PAT.). „Associated Press“ donosi z Waszyngtonu: Amerykański kontrprojekt w sprawie regulacji belgijskich długów wojennych został przez komisję belgijską odrzucony.

Długi międzysojusznicze

Londyn, 13 sierpnia. (PAT.). „Daily Telegraph“ donosi, iż rokowania pomiędzy Francją i Anglją w sprawie długu francuskiego poczyniły tak daleko idące postępy, że należy się liczyć z regulacją długu francuskiego w najkrótszym czasie.

Rokowania polsko-gdańskie w sprawie podziału dochodów celnych

Gdańsk, 13 sierpnia. (PAT.). Podjęte z powrotem w bieżącym tygodniu rokowania z senatem w. m. Gdańska w sprawie ustalenia klucza podziału dochodów celnych między Polskę a Gdańsk, stosownie do postanowień art. 20 L. B. umowy warszawskiej z 24 października 1921 r., i tym razem nie doprowadziły do pozytywnego wyniku.

—————::o::—————

Min. Pusta w Rydze

Ryga, 13 sierpnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem przybył do Rygi estoński minister spraw zagranicznych, Pusta, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych, Meierowicza. Pusta odbył z Meierowiczem naradę w sprawach, znajdujących się w programie konferencji państw bałtyckich oraz w sprawie realizacji łotewsko-estońskiej unji celnej.

Gwałtowne burze w Czechach

Praga, 13 sierpnia. (PAT.). Poprzedniej nocy po b. upalnym dniu zerwała się nad Pragą i nad zachodniemi Czechami wielka burza, połączona z oberwaniem się chmury i licznemi piorunami. Nad Pragą uderzyło kilkadziesiąt piorunów. Ulice miasta w ciągu krótkiego czasu pokryły się grubą warstwą gradu o wielkości gołębich jaj. W kilku miejscowościach zach. Czech, wskutek oberwania się chmury, wystąpiły rzeki i zalały okolice. Szkody są b. znaczne. Dwie linje kolejowe, wiodące z Pragi, zostały uszkodzone.

Praga, 13 sierpnia. (PAT.). Otrzymane sprawozdania z dnia wczorajszego dają należyty obraz zniszczenia, jakiego w zachodniej części Czech dokonał onegdajszy huragan i oberwanie się chmury. Cały szereg niżej położonych miejscowości został zalany przez wezbrane rzeki. W przeciągu godziny małe potoki wzbierały na olbrzymiej przestrzeni, unosząc po drodze wszystko. Kilkaset rodzin musiało szukać ratunku w ucieczce. Domy ich zostały zniszczone. W kilku miejscowościach grad powybijał doszczętnie drób i zwierzęta domowe. W kilku wsiach grad zabił nawet krowy. Dotychczas wiadomo o 4 ofiarach w ludziach.

Socjaliści gdańscy za porozumieniem z Polską

Gdańsk, 13 sierpnia. (PAT.). Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie publiczne, zwołane przez partję socjal - demokratyczną, na którem poseł Mau, omawiając program nowego senatu gdańskiego, oświadczył, że tylko w drodze gospodarczego porozumienia z Polską można będzie poprawić fatalną sytuację gospodarczą, wolnego miasta, spowodowaną przez nacjonalistyczną politykę dotychczasowego senatu.

Zakończenie manewrów

Brody, 13 sierpnia. (PAT.). Dziś odbyło się zakończenie manewrów. „Niebiescy“, przy pomocy piechoty oraz czołgów, atakowali i zdobyli zajętą przez „czerwonych“ górę Makutra, stanowiącą klucz dla opanowania Brodów, poczem o godz. 10.40 zakończono manewry. Kierujący manewrami gen. Rozwadowski omówił następnie obszernie ich przebieg i rozwiązanie, a p. minister spraw wojskowych gen. Sikorski ujął w obszernym wywodzie rzeczowym ich wyniki, poczem w Brodach odbyła się defilada. Wieczorem goście zagraniczni wyjechali do Warszawy.

—————::o::—————

Wiadomości telegraficzne

— W Tunisie został zakończony strajk robotników portowych.

— Ambasador niemiecki zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z oficjalną prośbą o zwrot mienia niemieckiego, zasekwestrowanego w czasie wojny.

— W Meksyku Generalna konfederacja robotników ogłosiła strajk, który ma objąć 16 fabryk wyrobów bawełnianych i 15 tys. robotników.

— „Journal Industriel“ dowiaduje się, że rozpoczęły się rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego pomiędzy Francją a Japonją.

— „Prager Tageblatt donosi, że w miejscowości Redenburg zmarł nagle znany uczony prof. Ottokar Kukula.

— Powodzie zniszczyły zachodnie obszary Korei. Utonęło 21 osób.

— Angielski minister handlu Cunliffe Lister, który zgłosił dymisję, postanowił pozostać na stanowisku, po odbyciu dłuższej rozmowy z Baldwinem.

— Według ostatnich doniesień z Amiens, liczba ofiar katastrofy wynosi 12 zabitych i 80 rannych. Stan kilku rannych jest beznadziejny.

———

P. A. T. co jakiś czas zapomina o tem, że jest do użytku pism i przysyła depesze wtedy, kiedy mu się żywnie podoba.

Ostatnio od kilku dni depesze są przysyłane po godz. 2, kiedy powinny już być doręczane redakcji najpóźniej o 1,30. Dziś ostatnia ekspedycja depesz została doręczona o godz. 2,20. Numer cały od 40 minut już był gotowy do druku, trzeba było tylko czekać na P. A. T.

Naraża to redakcję na znaczne straty finansowe (zapłata zecerom, światło i t. p.). Czas skończyć z tem niedbalstwem.

—————::o::—————

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Komitet kwesty na Stow. „Dom Ludowy w Warszawie“ urzęduje w piątek 14 b. m. od godz. 6 do 9 wiecz., w sobotę 15 b. m. od godz. 6 do 8 wiecz., oraz w niedzielę od godz. 8 rano. W tych godzinach winni się zgłaszać kwestarze i kwestarki celem odebrania puszek.

W piątek dn. 14 b. m.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników — Wola. O godz 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska (Chłodna 41). Ogólne zebranie dzielnicy naznaczone na dziś zostaje odwołane. Zebranie odbędzie się 4-go września.

Ruch zawodowy.

XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce. W dniach 23 i 24 sierpnia r. b. odbędzie się XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i przyjęcie regulaminu Zjazdu, 2) Wybór Prezydjum oraz Komisji mandatowej i wyborczej, 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) organizacyjne, b) finansowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Stan przemysłu cukrowniczego, warunki pracy i płacy oraz zadanie naszego Związku. 6) Sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe. 7) Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. Początek Zjazdu o godz. 10 rano w dn. 23.VIII r. b.

Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej (Miejskich) przy ul Wareckiej 7, II piętro.

I Zjazd Zw. Strycharzy. Dnia 23 sierpnia 1925 r. o godz. 9 rano, odbędzie się I Zjazd Związku Strycharzy i pokrewnych zawodów, przy ulicy Leszno Nr. 53, w lokalu Zw. Spożywczego.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór Prezydjum; 2) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji rewizyjnej; 3) Sprawa 8 godz. dnia pracy; 4) Referat o Związkach; 5) Poprawki do statutu; 6) Zawarcie umowy na sezon zimowy; 7) Wybór Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej; 8) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.

Urzędnicy i robotnicy firmy „Przemysł Metalowy „Granat“, Praga, Stalowa 67, złożyli na Robotn. Wydział Wychowania Dziecka w Aninie sumę zł. 567 gr. 65.

T. U. R. ZARZĄD GŁÓWNY.

Wycieczka do Wschodnich Karpat, Lwowa, Borysławia, Przemyśla wyrusza 22 sierpnia wieczór. Po zwiedzeniu Lwowa wyjazd do Wschodnich Karpat: Worochta, Jaremcze, Ardżełudże, Howerle, Pop-Iwan, Żabie, Bitków, Nadwórna i t. d. Po zwiedzeniu Karpat — Barysław i Przemyśl. Koszta wycieczki 51 złotych (bez utrzymania). Wycieczkę prowadzi sen. Kopciński i pos. Piotrowski. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R. do 17 sierpnia, od 5 do 7 po poł.

—————::o::—————

Z sądów.

Magistrat procesuje się o 2½ złotego.

Pytanie takie, obchodzące szeroki ogół mieszkańców Warszawy, przyszło świeżo pod rozwiązanie Sądu jedynie „dzięki“ uporowi magistrackiemu.

Przy odbiorze od Zarządu m. Warszawy przez Edwarda Krzyckiego sumy 500 zł. tytułem części należności za najem lokalu przez Magistrat, kasa M-tu zażądała od K. uiszczenia podatku stemplowego od pokwitowania w sumie 2 zł. 50 gr.

Żadne reklamacje właściciela domu nie pomogły i ostatecznie Krzycki wniósł ten podatek, lecz zastrzegł sobie prawo żądania zwrotu w drodze sądowej.

I tak się też stało.

Zważywszy, że powołany przez Zarząd m. Warszawy przepis z 1921 r. dotyczy tylko określenia obowiązku płacenia podatku stemplowego w stosunku do **Skarbu**, że przepis ten nie określa wzajemnego obowiązku stron w umowie co do zapłaty owego podatku, iż ten obowiązek określa się przez kodeks Napoleona, który stanowi, iż koszta uiszczenia ponosi **dłużnik**, iż należność ta przypadała od M-tu, jako od dłużnika ceny najmu lokalu i że przeto zapłacona wbrew temu przez K. suma zł. 2 gr. 50 winna być zwrócona — Korzycki wystąpił z powództwem.

Na posiedzeniu sądowem przedstawiciel magistracki — jakby chcąc rehabilitować biurokratyczne zabiegi magistrackie — wyraża gotowość zwrotu podatku stemplowego (2 zł. 50 gr.), lecz prosi o niezasądzanie kosztów od M-tu.

Sędzia Pokoju 12 okręgu m. Warszawy (p. Mońkowski) nie uwzględnił tej prośby i zasądza płatnikowi K. nietylko zwrot 2 zł. 50 gr., lecz % w stosunku 15-tu i tytułem kosztów sądowych zł. 15, nadając wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności.

A przecież Magistrat i jego przedstawiciele powinni być obeznani z przepisami prawnemi.

Mała rzecz — a wstyd. (—a).

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w siódmym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. na nr. 37235.

10.000 zł. na nr. 46052.

Po **1.000 zł.** na nr. nr.: 6456 21742 31761.

600 zł. na nr. 25821.

500 zł. na nr. 1101.

Po **400 zł.** na nr. nr.: 763 21710 26867 39684.

Po **300 zł.** na nr. nr.: 1344 5883 5987 8262 9164 9183 11562 11709 15730 17387 17937 19279 27017 30382 32796 34665 39501 41117 44940 45424 49646.

Po **250 zł.** na nr. nr.: 1234 2820 3010 4725 6722 6878 7169 7376 7633 7747 8683 9287 11200 12710 13064 13150 15310 17651 17750 23901 24039 24666 26804 29293 30168 30211 31223 32310 34685 35144 35532 36824 38800 40908 41508 41957 42971 46817 47683 47080 49989.

—————::o::—————

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.30
Funty angielskie za 1—25.31
Floreny holend. za 100—209.70
Kor. czesko—słow. za 100—15.44¹/₄
Franki szwajc. za 100—101.18
Korony austrjac. za 100.000—73.28
Liry włoskie za 100—18.76
Franki belgijskie za 100—23.47

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 30.0, najniższa 14.5.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W większej części kraju przeważnie dość pogodnie (wzrost zachmurzenia, możliwy deszcz w Małopolsce); temperatura bez znacznych zmian; słabe wiatry północne.

W Warszawie: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem; temperatura w godzinach popołudniowych koło 25°—26°C.; wiatr słaby północny.

Prenumerata pism u listonoszów. Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów opracowuje projekt wprowadzenia prenumeraty pism u listonoszów. Udogodnienie to będzie polegać na tem, że każdy mieszkaniec, nie tracąc czasu na chodzenie do administracji pism lub na pocztę, może zaprenumerować wybrane sobie pismo lub kilka pism u listonosza uiściwszy jemu wymaganą kwotę. Listonosz będzie posiadał spis wszystkich pism, ceny ich prenumeraty, adresy wydawnictw i informacje te będą zawsze dopełniane w zależności od zmian, wprowadzonych przez wydawnictwa. Listonosz będzie również pilnował, czy opłatę za prenumeratę w terminie uiszczono i czy prenumerator otrzymuje gazetę regularnie. Sposób prenumeraty pism u listonoszów istniał w Poznańskiem, w czasach przedwojennych.

„Przejście dla pieszych". Wczoraj na rogu ul. Bielańskiej i pl. Teatralnego ustawiono na chodniku słupek z tablicą i napisem tej treści: „Przejście dla pieszych". Nadto nad tablicą umieszczona jest strzałka, wskazująca kierunek przejścia W tych dniach w kilkunastu wspomnianych już ruchliwych punktach miasta w śródmieściu będą ustawione takież tablice.

Z Ruchu kołowego na moście Poniatowskiego. Z dniem dzisiejszym dozwolony zostaje ruch kołowy poza samochodami osobowymi i ciężarowymi, także dla dorożek konnych. Wozy ciężarowe w dalszym ciągu kierowane będą na most Kierbedzia i most kolejowy. Platformy puste kierowane będą na most kolejowy, za wyjątkiem posiadających specjalne pozwolenia, wydane przez Oddział Ruchu Kołowego przy Komisarjacie Rządu. Zezwolenia, wydane na czas do 30 czerwca, są w dalszym ciągu ważne aż do odwołania. Jak dotychczas, przez most ks. Poniatowskiego ruch jest bardzo ożywiony; przeciętnie dziennie przejeżdża przeszło 3000 samochodów.

Komunikacja powietrzna Warszawa — Puck—Kopenhaga. Towarzystwo Polska Linja Lotnicza „Aerolot" S. A. w bieżącym miesiącu otwiera linję komunikacji powietrznej Warszawa via Puck do Kopenhagi. Linję tę będą obsługiwały samoloty trzymotorowe, sporządzone całe z metalu (Duralluminium), wyrabiane w Szwecji. Samoloty będą mieścić poza pilotem i mechanikiem po 9-u pasażerów i wyposażone będą w umywalnie i inne wygody. Pierwszy lot komisyjny Warszawa — Kopenhaga odbędzie się około 15 b. m.

Wzlot 4000 gołębi pocztowych. 15 b. m. w dniu „Święta Żołnierza Polskiego" odbędzie się w Warszawie wypuszczenie około 4000 gołębi pocztowych z pola Mokotowskiego, z wolnego placu za więzieniem przy ul. Rakowieckiej. Wypuszczone będą gołębie pocztowe, przywiezione w tym celu przez Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych województwa Śląskiego, Krakowskiego, Poznańskiego, Pomorskiego i Warszawskiego.

Dziś po poł. i jutro rano, aż do chwili odlotu, gołębie będą wystawione na wspomnianym placu i mogą byc oglądane przez publiczność, gdzie jednocześnie konwojowi poszczególnych transportów i specjalni instruktorzy informować będą zainteresowanych we wszystkich kwestjach, dotyczących gołębiarstwa pocztowego.

Wypuszczenie (odlot) gołębi pocztowych nastąpi o godz. 11 przed południem.

Taksa za czyszczenie obuwia. Weszła w życie, wskutek ogłoszenia jej w „Dzienniku Zarządu m. st. Warszawy", taksa za czyszczenie obuwia na ulicach stolicy, zatwierdzona w swoim czasie przez Radę Miejską. Według tej taksy, czyszczenie kamaszy, bucików, półbucików męskich lub damskich, winno kosztować 25 gr., butów z cholewami lub kamaszy sportowych długich — 40 gr. Opłaty te obowiązują łącznie z materjałem do oczyszczania obuwia. Omawiana taksa winna być umieszczona na skrzynce do czyszczenia obuwia w widocznem miejscu. (—)

WYPADKI.

Podrzucone dzieci. W ciągu ubiegłej doby znaleziono dwoje podrzuconych dzieci (jedno płci męskiej i jedno żeńskiej) — oboje żywe — na ul. Bolesława Prusa 25 i Franciszkańskiej 24.

Kwas... z naftą. Przy ul. Kopińskiej nr. 1 na Ochocie znajduje się wytwórnia kwasu owocowego gazowego, należąca do Hersza Rozenholca. Feliks Świtkowski (Kowieńska 3) nabył u Rozenholca dwie butelki kwasu, który nie był zdatny do picia, gdyż było czuć woń nafty. Analiza, dokonana przez laboratorjum chemiczne miejskie (Nowogrodzka 82), ustaliła, że wyrób kwasu był dokonywany na sacharynie, co jest zabronione pod karą sądową. W związku z tem policja 21-go komisarjatu dokonała wczoraj rewizji w wytwórni Rozenholca, lecz sacharyny nie ujawniono. Prawdopodobnie przezorny fabrykant zdołał ją w porę usunąć. Zaznaczyć należy, że R. był już karany grzywną za brudny wyrób kwasu (w butelce znaleziono muchę).

Skok z III piętra. W domu nr. 16 przy ul. Solnej z okna III piętra klatki schodowej wyskoczył, w zamiarze samobójczym, na podwórze szeregowiec z VIII oddziału wojsk inżynieryjnych, Stanisław Mońko. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczene oraz złamanie nóg i, po udzieleniu pomocy, przewiózł Mońko do szpitala Ujazdowskiego.

Porażenie słoneczne. 4-letni Tadeusz Mazur (Marjańska 8), bawiąc się nad brzegiem Wisły od strony mostu kolejowego, zachorował nagle. Lekarz Pogotowia stwierdził porażenie słoneczne i, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł chłopca do szpitala przy ul. Kopernika.

Zaginieni. 16-letni Władysław Grochowski (Kawenczyńska 25), 21-letni Wacław Bartnicki (Chłodna 66), 20-letni Ludwik Sadowski (Kawęczyńska 61) i 36-letni Jan Kopaczyński, chory umysłowo, wyszli z domu: pierwsi trzej przed kilku dniami, zaś ostatni w początkach maja r. b. i więcej nie wrócili.

Niefortunny występ złodziejski na plaży. Wczoraj w południe p. Leontyna Przygodzka plażowała wraz z córką swą 10-letnią Marją — na plaży Kozłowskiego. Skorzystawszy z chwilowej nieuwagi dziecka, zbliżył się jakiś młodociany plażowiec i schwycił leżący na piasku woreczek. Świadkiem zuchwałej kradzieży był Wacław Kazanecki, urzędnik Min. poczt. i telegrafów, który pobiegł za oddalającym się opryszkiem i ujął go. Przyprowadzony do pełniącego tam służbę st. przodownika Szabłowskiego, ujęty podał się za 15-letniego Wiktora Jasińskiego z Nasielska.

—::ooo::—

Program koncertów radiofonicznych

na dziś:

Rzym (425 m.). Godz. 21.15 — Wyjątki z opery „Trubadur" Józefa Verdiego. Godz. 23—Jazzband hotelu „Russia".

Wiedeń (530 m.). Godz. 16.10 do 17.10—Koncert popołudniowy. Godz. 20 — Koncert Wiedeńskiej Ork. Symfonicznej: Wieczór Brahms'a.

Praga (550 m.). Godz. 11 — Koncert popołudniowy. Godz. 17 — Koncert (Trio Radjo-journal) Godz. 20 — Koncert na skrzypce.

Zurich (515 m.) Godz. 17 — Koncert orkiestry hotelu „Baur au Lac". Godz. 20.30 — Wieczór duetów.

—::o::—

Teatr i muzyka

TEATR POLSKI.

„Panienka bez znaczenia", komedja w 3 aktach M. Hennequina i R. Coolus'a. Przekład Gustawa Olechowskiego.

Niema na świecie rzeczy tak świętej, na którą nie porwałoby się świętokradcze pióro komedjopisarza! Niebo i Olimp, królów i republikę, świętoszków i masonów, akademję francuską i związki zawodowe, arystokrację rodową i „nowych ludzi". Teraz przyszła kolej na tak w ostatnich latach modny sport.

W wystawionej przez teatr Polski komedji mamy aż dwuch sportowców: zbzikowanego na punkcie ćwiczeń, natrysków, biegania, kopania etc. p. Bulina (p. Samborski) i p. Lirois (p. Maszyński), dla którego sport nie jest celem, lecz jednym ze środków do osiągania celów, mało wspólnego mających ze sportem.

W „Panience" p. Lirois dzięki sportowi wkręca się do domu p. Bulina dla jego synowej, której narzuca się swą miłością z taką samą żelazną konsekwencją i uporem, z jaką zapewne zapędza piłkę do bramki przeciwnika.

Można z całą pewnością twierdzić, że gdyby p. Bulin był nie sportsmanem, lecz szachistą, filatelistą lub kwakrem, p. Lirois i w tych dziedzinach okazałby się mistrzem nielada, aby tylko... wkraść się do domu Bulinów, a właściwie do młodej p. Julji Bulin.

W akcie trzecim znika sportsman i wychodzi na jaw talent krasomówczy p. Lirois, którym nietylko doprowadza ciotkę Tauchard do łez i do wyrzeczenia się własnego szczęścia (?? — powtórne małżeństwo), ale, jak głuszec, upoiwszy się własnym głosem, porzuca Julję dla niedawno obojętnej mu i lekceważonej „panienki bez znaczenia".

Komedję grano koncertowo. Djalog płynął wartko i skrzył się dowcipem, a gdzie autorów opuszczała wena, tam luki wypełniała znakomita gra aktorów.

Na określenie znakomitej, genjalnej gry p. Maszyńskiego brak słów. Trudno doprawdy powiedzieć, w którym akcie p. Maszyński był najlepszy, czy w pierwszym, w roli bezczelnego donżuana, czy w drugim, jako sportowiec o ostrych, kanciastych ruchach, czy wreszcie w trzecim, w narzuconej mu roli najpierw adwokata, a później zakochanego powyżej uszu amanta.

Pani Słubicka w roli rezolutnej, ale zacnej cioci, oraz p. Samborski, jako manjak sportu, stworzyli dwa arcydzieła kunsztu aktorskiego.

Na resztę obsady złożyli się p.p.: Bruczówna, Leszczyńska, Modzelewska, Neubeltowa, Dereń, Maliszewski, Warnecki i Suchcicki, którzy — jak się już rzekło — rzecz odegrali koncertowo.

Zespół teatru Polskiego zyskał w „Panience bez znaczenia" sztukę kasową, która przez długi szereg wieczorów bawić będzie publiczność.

Robo.

Teatr Letni (w gmachu Narodowego). Codziennie „Codziennie o 5-tej".

Teatr Polski. Codziennie „Panienka bez znaczenia".

Teatr Mały. Codziennie „Złota ciocia".

Teatr Nowości. Codziennie „Kochanka premjera".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Don Juan mimowoli".

Teatr im. Fredry. W sobotę i niedzielę wodewil Anczyca „Robert i Bertrand".

Teatr Powszechny. Jutro o g. 4 m. 15 i o 8 m. 15 i w niedzielę o g. 4 m. 15 i 8 m. 15 oraz w poniedziałek „Małpa Żoko".

—::o::—

SPORT.

Mecze piłki nożnej w Warszawie 15 i 16 b. m.

W dniu 15 sierpnia odbędą się następujące mecze: Boisko Legji — Stella-Lauda, Syrena — Promień. Jordan — Sokolęta, oraz Legja I — Orkan I. Boisko Skry — Warszawianka — Ruch, Promień — Lauda 16.VIII — Warszawianka — Varsovia. Boisko Legji — 16.VIII. Samson—Orzeł.

K. S. „Warszawianka" — T. S. O. „Ruch"

rozegrają, bez względu na pogodę, jutro o g. 11.30 do 1.15 zawody w piłkę nożną na boisku R. K. S. „Skry" (ul. Okopowa 43, ostatni przyst. tramwajowy nr. 19, oraz wszystkie tramwaje z ul. Wolskiej, poczem ul. Karolkową do boiska pieszo).

Międzynarodowe wyścigi samochodowe w Poznaniu.

Poznań, 13.VIII. (C-S). Automobilklub Wielkopolski urządza w niedzielę dn. 30 sierpnia r. b. wielkie międzynarodowe wyścigi samochodowe na t. zw. trójkącie szos za ulicą Grundwaldzką.

Rozgrywki o mistrzostwo DOK. VIII.

Toruń, 13.VIII. (C-S). Rozegrane zawody między drużynami 63 p.p. i 64 p.p. o mistrzostwo piłki nożnej DOK. VIII, zakończyły się przy stałej przewadze dużem zwycięstwem 63 p.p., a mianowicie: 10 : 0.

300 zawodników w zawodach strzeleckich w Katowicach.

W zawodach strzeleckich, które odbędą się staraniem Związku Strzeleckiego w dniu 15 i 16 b. m. w Katowicach, bierze udział 160 zawodn. w strzelaniu z broni długiej wojskowej, 50 zawodn. w strzelaniu z broni małokalibrowej i krótkiej, 70 zawodn. w strzelaniu z łuku, oraz około 30 niewiast w strzelaniu z broni długiej, krótkiej i małokalibrowej. Strzelanie odbywać się będzie na 12, 25, 50, 100, 200 i 300 mtr.

Zawody sportowe pod auspicjami Tow. Eugenicz.

Staraniem Polskiego Tow. Eugenicznego (oddział warszawski) w dniu 16 sierpnia, w niedzielę, na plaży p. Kozłowskiego (Praga, obok mostu Poniatowskiego) odbędzie się zabawa w połączeniu z zawodami sportowemi.

Na program między innemi złożą się: 1) konkurs pływacki, 2) skoki wdal i wzwyż, 3) wyścigi piesze dla pań i panów, 4) biegi humorystyczne, 5) walka francuska, 6) podnoszenie ciężarów, 7) konkurs dobrej budowy ciała pań i panów.

Zapisy uczestnictwa w zawodach przyjmuje się na miejscu od godz. 8 r. do 12 w poł. Zwycięzcy otrzymają wartościowe żetony. W czasie zabawy przygrywać będą orkiestry wojskowe. Dochód przeznacza się na budowę Instytutu Eugenicznego.

Sport zagranicą.

(Przegląd tygodniowy).

PIŁKA NOŻNA.

Jeszcze jeden sukces Anglików. Bawiąca od kilku miesięcy w Australji piłkarska drużyna angielska pokonała ostatnio reprezentację wschodniej Australji w stosunku 5 : 1. Był to ostatni mecz Anglików przed ich powrotem do kraju.

Piłka nożna w Rosji. Międzynarodowy mecz piłkarski Leningrad—Charków zakończył się zwycięstwem Charkowa, w stosunku 1 : 0.

Lekko-atleci miłośnikami piłki nożnej. Znani zawodowcy paryscy Theard i Cator uprawiają z zamiłowaniem przez cały rok piłkę nożną w barwach Club Français. Pochodzą oni z odległego państwa Haiti, ale od ostatniej olimpjady mieszkają już stale w Paryżu.

Jak uważają francuskie koła sportowe, Theard jest obecnie jednym z najlepszych sponiterów świata. (100 m.—10,6 s.).

Praska „Slavia" w Turcji. Znana zawodowa drużyna praska „Slavia" przebywa obecnie w Turcji. Pierwsze spotknie z „Galata Serail" zakończyło się zwycięstwem Czechów, w stosunku 4 : 0. Drugi mecz, rozegrany z „Tener Bagtsche", przyniósł również tryumf „Slavi" — 5 : 0.

Ważniejsze wyniki piłkarskie.

Praga: Sparta—Victoria Žižkov 3 : 1.
Celta: National — F. C. Celta (Hiszpanja) 2:2.
Kopenhaga: Armja duńska—Armja szwedzka 4 : 2.
Medjolan: Bologna F. C. — Genua F. C. 2 : 0. Ostateczny finał o mistrzostwo Włoch.

Mecz piłki nożnej o 7 godz. z rana i bez widzów.

Wiedeń. 13.VIII. (C-S). Jak donoszą z Rzymu, włoski związek piłki nożnej na swem posiedzeniu z dnia 6 b. m. postanowił zachować w tajemnicy, aż do ostatniej chwili, miejsce, w którem ma się odbyć po raz 5-ty mecz piłki nożnej o mistrzostwo Włoch między drużynami F. C. Bologna i F. C. Genua. W związku z żądaniami policji włoskiej, mecz ten ma się odbyć o godz. 7 rano i bez widzów.

LEKKA ATLETYKA.

Dziś rozpoczynają się w Krakowie doroczne zawody lekko-atletyczne o Mistrzostwo Polski.

Jak ważną gałęzią sportu jest lekko-atletyka, nie potrzeba tego tłomaczyć. Chcielibyśmy tylko dać naszym czytelnikom przejrzysty i jasny wykaz ważniejszych wyników lekko-atletycznych innych krajów, aby módz porównać je z naszemi wyczynami sportowemi.

Francja. 100 mtr. Mourton 11,2 s.; 5.000 mtr. Gilemont 15 m. 08,6 s.; 10.000 mtr. Marchal 31 m. 50,6 s. Skok wdal Sempe 6,81 mtr.; skok wwyż Levdon 183 cm.; dysk Perre 38,73 mtr., oszczep Degland 53,10 mtr.; kula Perre 13,80 mtr.

Austrja. 100 mtr. Kaindl 11,1 s.; 5 km. Kanter 15 m. 30,2 s.; skok wdal—Rauch 662,5 cm.; skok wwyż — Pasquier 178 cm.; dysk—Klambauer 40,21 mtr.; kula — Janausch 12,93 mtr.

Niemcy. 100 mtr. — Korb 10,6 s. 5 klm. — Franzsen 15 m. 20 s.; 10 klm. — Wachsmuth 32 m. 54 s.; skok wdal — Dobermann 715 cm.; dysk—Häuchen 42,03 mtr.; oszczep—Lüdecke 55,71 mtr.; kula — Drechenmacher 13,81 mtr.

Norwegja. Rzut dyskiem—Askild 44.71 cntr.; oszczep — Sunde 61.68 mtr.; kula — Ostrander 13,42 mtr.; skok wwyż — Hausen 186 cm.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.